Nr 275. Kraków 1 Grudnia — Wtorek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Biuro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do biura Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Od Administracyi „Czasu“.

Panom Prenumeratorom miejscowym może być *Czas* przez Instytut Posługaczy odnoszony codziennie do domu zaraz po godzinie 7ej rano, za opłatą miesięczną:

po 15 centów w obrębie miasta
„ 25 „ na przedmieścia.

Kraków, dnia 30 listopada

Polityczny widnokrąg Europy znowu się zachmurza. Kongres, który według zapowiedzi Cesarza Napoleona miał być jedynym środkiem wyjścia z grożących światu niebezpieczeństw, jeżeli jeszcze nie zupełnie w niwecz obrócony, to w posadach swoich zachwiany, a w składzie swoim tak dalece zmieniony, że mało już dziś kto wierzy, aby przyszedł do skutku. Wprawdzie dopiero Anglia stanowczo go odrzuciła, lecz ze strony innych mocarstw przyrzeczenia są nader wątpliwe, a w każdym razie albo zastrzeżeniami obwarowane albo zawisłe od zgodzenia się poprzednio na program. Kongres miał przedewszystkiem załatwić sprawy polską, włoską, duńską, naddunajską, lecz pierwszą usunąć chce Rosya z pod kongresu; drugą Austrya wykluczy, żąda bowiem poznać wprzód program kongresu; trzecią Anglia poczytuje za zbyteczną, obstając przy protokóle londyńskim; co do czwartej nikt jeszcze niepołożył wyraźnego weto, może uczyni to Turcya. Bez tych czterech kwestyj nie wiemy, czyby kongres znalazł dla siebie przedmiot dość ważny, któryby wymagał udziału wszystkich rządów. Kongres zresztą zwołany był głównie dla sprawy polskiej i posłużyć miał do rozszerzenia niedoszłego przymierza trzech mocarstw lub do pobudzenia innych kwestyj ułatwiających rozwiązanie kwestyi polskiej.

Dotychczas Anglia tylko stanowczo odmówiła, na niej się więc ma skrupić. Takby się zdawało z artykułu *Constitutionnela*, który zwala na Anglię odpowiedzialność za nieprzyjście do skutku kongresu i za następstwa ztąd wyniknąć mogące, za zamęt *(conflagrations)*, który Europę ogarnąć może. Pogróżka ta lubo do Anglii wystosowana, nie ją atoli ma na oku, bo zamęt jeśliby ogarnął Europę, najmniej Anglii dałby się uczuć. Wprawdzie, to co powiedział p. Limayrac nie obowiązuje jeszcze do niczego Cesarza Napoleona; lecz się tu nastręcza Francyi sposobność odwetowania się na Anglii, zwalając na nią winę, że nie dozwoliła załatwić sporów drogą pokoju.

Odpowiedź austryacka i rosyjska na zaproszenie kongresowe nie zamyka zupełnie wrót, lecz zostawia je otworem na pewne tylko okoliczności. *Nord deutsche Ztg* zaleca też kongres dla sprawy duńskiej, czemu zapewne i Austrya nie byłaby przeciwną, bo drogą apelacyi od protokułu londyńskiego dałoby się tę sprawę rozstrzygnąć na kongresie z korzyścią dla Niemiec a bez narażenia się na zarzut niedotrzymania umowy. Na wprowadzenie jednak kwestyi weneckiej na kongres Austrya nigdy nie pozwoli, na inne zaś kwestye włoskie o tyle tylko, o ileby miała rękojmię, że orzeczenie co do nich nie będzie ustaleniem i sankcyą dzisiejszego stanu rzeczy na półwyspie.

Rosya dawniej już pozwalała na oddanie sprawy polskiej pod sąd kongresu, pod warunkiem, że nie sama jedna ta sprawa byłaby jego przedmiotem. Zapewne i w teraźniejszej jej odpowiedzi ta sama myśl się mieści, lecz rozciągłość, w jakiejby Rosya dozwoliła postawić kwestyę polską na kongresie, niezawodnie przesądzałaby z góry jej rozwiązanie tak pod politycznym jak i terrytoryalnym względem. Wydzielenie województwa Augustowskiego z pod administracyi Królestwa kongresowego, zdaje się tu być skazówką dość ważną.

Lubo więc kongres nie stał się niemożebnym przez samo usunięcie się Anglii, wszelako nadzieje do niego przywiązane znacznie osłabły, a prawdopodobieństwo jego zebrania się zachwiane. Choćby nawet nieprzypuścić, że Anglia uczyniła krok ten za porozumieniem się z Austryą i Prusami, to oba te państwa straciły w kongresie sprzymierzeńca bardzo potężnego, któryby interesa ich gorliwie popierał. Usunięcie się Anglii dałoby się i tem tłumaczyć, że gdyby przyszło na kongresie do ściślejszego związania się trzech mocarstw przeciw Francyi, Anglia znalazłaby się w konieczności wrócenia do przymierza francuskiego, czego sobie widocznie nie życzy, a co następowało zawsze, ilekroć Rosya, Austrya i Prusy wiązały się z sobą ściślej.

Tak więc w przeddniu zebrania się areopagu europejskiego mającego zagodzić spory i uciszyć wstrząśnienia z zadowoleniem ludów a z korzyścią rządów, rodzą się zawikłania nowe, a między uczestnikami przyszłego kongresu tak mało jest wiary w skuteczność jego, że każdy z nich zbroi się, jakby sama chęć zagodzenia sporów, jeszcze takowe jątrzyła.

Znaną jest zapewne wielu czytelnikom powieść o obłąkanym który twierdził, że nie on, lecz świat cały zwaryował. Do tego obłąkanego podobny jest organ rządu moskiewskiego w Warszawie, *Dziennik Powszechny*. Dziennik ten, który od chwili swego założenia przed parę laty, każdy wypadek w Polsce, każdy fakt w Europie tyczący się Polski usiłował sfałszować, każde okrucieństwo moskiewskie — których tysiące najjawniejszych cały świat oburzyły — albo zaprzeczył, albo głosił jako dobrodziejstwo dla Polski; każde poświęcenie polskie starał się jako zbrodnię przedstawić; — organ ten fałszu występuje przeciw opinii publicznej całej Europy i fałsz zarzuca wszystkim dziennikom opisującym rzeczywisty przebieg wypadków w Polsce, opisującym barbarzyństwa moskiewskie spełniane w celu utrzymania ucisku w Polsce i poświęcenia polskie w obronie praw narodu.

Jak u owego obłąkanego rzeczywistość była złudzeniem a złudzenie rzeczywistością, tak dla *Dziennika Powszechnego* fałsz jest prawdą a prawda fałszem. Świat cały myli się i jest w fałszu — woła *Dziennik Powszechny* — nazywając rząd rosyjski, którego łaskawość i dobrodziejstwa dla Polaków opowiadam, rządem barbarzyńskim uciskającym Polskę, i przedstawiając łaski jego dla tego kraju jako okrucieństwa.

Lecz to co w owym waryacie było chwilowym obłędem, w *Dzienniku Powszechnym* jest systemem; czemu nie dziwimy się, bo organ caratu moskiewskiego opartego na fałszu i ucisku, musi fałszować wszystko czego się dotknie. Szereg ucisków moskiewskich przedstawiał ten dziennik jako szereg reform; straszne okrucieństwa spełniane przez wojsko i władze moskiewskie nazywał łaskami; srogie prześladowanie ludności przez tysiącznych prokonsulów moskiewskich opisywał jako rozciągnięcie opieki nad mieszkańcami, rzezie i pożogi dokonywane przez hordy moskiewskie po miasteczkach i siołach, głosił jako przywrócenie porządku i spokojności; rozpasaną samowolność żołnierstwa, więzienie i wywożenie obywateli, zwał panowaniem prawa i zabezpieczeniem mieszkańców przed buntownikami; każdą zbrodnię moskiewską przedstawiał jako cnotę, każdy cnotliwy czyn Polaka zwał zbrodnią. Gdy straszna proskrypcya wznieciła rozpacz, głosił *Dziennik Powszechny*, że wzięcie młodzieży do szkoły porządku wywołuje w niej radość; po barbarzyńskich ukazach Lewszyna grożącego porywaniem do koszar kobiet w czarnym stroju chodzących, gdy mimo zdjęcia żałoby, uwięzili Moskale w Warszawie w dniu jednym przeszło 900 kobiet, dziennik ten napisał, iż: „kolorowe stroje przyjemnie oddziałały na wzrok.”

W pierwszych miesiącach istnienia *Dziennika Powszechnego* wytykaliśmy w nim dość często bezwstydne fałsze, najwyższy cynizm w zaprzeczaniu autentycznym faktom, w przedstawianiu okrucieństw jako łaski; lecz później widząc, że każdy numer tego dziennika jest kopalnią kłamstwa, przestaliśmy tej napróżnej pracy. Zresztą praca ta stała się zbyteczną, gdyż wszyscy tak dobrze poznali ten organ fałszu, iż każde zaprzeczenie *Dziennika* ważyło tyle w publiczności co potwierdzenie, każde jego twierdzenie za kłamstwo było poczytane.

Następnie kiedy niekiedy tylko wskazywaliśmy, jak *Dziennik Powszechny* rozwijał swój system i swoją naturę. Wskazywaliśmy, jak nieograniczając się na fałszowaniu faktów, zaczął fałszować dokumenta dyplomatyczne przez siebie przytaczane. Naprzykład *Dziennik Powszechny* podając w numerze z 3go października notę i memoryał rządu francuskiego z 3go sierpnia, sfałszował je między innemi w najważniejszym ustępie; bo gdy minister francuski mówi, że artykuł traktatu wiedeńskiego zapewniający Polakom poddanym Rosyi, Austryi i Prus reprezentacye i instytucye narodowe, odnosi się do Polaków mieszkających „w dawném terytoryum Polski poza obrębem granic nowego królestwa;” — *Dziennik Powszechny* ustęp ten sfałszował w następujący sposób: „pod imieniem Polaków, gabinety rozumiały mieszkańców dawnego terytoryum Polski wewnątrz granic nowego królestwa”; przekręcił więc notę w sposób, aby się wydawało, iż rząd francuski upominał się tylko o prawa królestwa kongresowego, a nie o prowincye polskie dawniej zabrane przez Moskwę. Podobnych sfałszowań aktów dyplomatycznych przez *Dziennik* i inne organa moskiewskie przytoczyliśmy kilka przykładów, a moglibyśmy przytoczyć bardzo wiele. Następnie zaczął *Dziennik Powszechny* fałszować przytaczane przez siebie artykuły innych dzienników, jak to wspomnieliśmy. Naprzykład przytaczając w numerze z 21go listopada r. b. artykuł *Gazety Narodowej* z 17go listopada, słowa tej *Gazety*: „Z tych relacyj *Krakauer Ztg* okazuje się, że sądy zupełnie są niepotrzebne”, *Dziennik* przekręcił w następujący sposób: „Okazuje się ze sprawozdania *Krakauer Ztg*, że pogłoski są zupełnie nieużyteczne”. Dalej organ moskiewski zdanie *Gazety*: „Potrzeba już nietylko niemieć sumienia, ale potrzeba i zupełnie samego siebie nieszanować” — podał: „Trzeba mieć sumienie i poszanowanie siebie samej”. Z równą sumiennością streszczał inne artykuły pism obcych, usiłując z nich wyprowadzić nieprzychylne dla sprawy polskiej wnioski.

Teraz w numerze z 25 listopada moskiewski organ fałszu, zarzucając kłamstwo wszystkim dziennikom i całej opinii publicznej w Europie, ciska gołosłowne a bezwstydne zaprzeczenia. I tak gdy tysiące obywateli i urzędników porywają Moskale z domów i wywożą bez żadnego śledztwa i sądu, a nawet bez oznajmienia im za co są wygnani, — organ moskiewski woła, że fałszem jest jakoby wysełano w głąb Rosyi bez śledztwa i sądu. Pisze on to właśnie 25go listopada gdy uwięziono tak wielu obywateli i wyższych urzędników, których zaraz 27 listopada wywieziono koleją petersburgską do Rosyi; pomijając więc pewne doniesienia, iż zaraz przy uwięzieniu zapowiadano aresztowanym, że będą wywiezieni, czyż jest nawet prawdopodobieństwo, aby w ciągu dwóch dni skończono śledztwo i osądzono wszystkich?

„Fałszem jest, woła organ fałszu, jakoby kobieta brzemienna, żona właściciela warszawskiego, którego nazwiska rozumie się nie wymieniają, bo zbyt łatwem byłoby dowiedzenie kłamstwa, była kiedykolwiek obita rózgami.“ Dziennik moskiewski zaprzeczając gołosłownie autentycznemu faktowi, który zresztą jest tylko jednym ze stu podobnych, wzywa aby wymienić nazwisko bitej, iżby ją nowem katowaniem zmusiła policya moskiewska do odwołania faktu. Zanadto znane jest „badanie” moskiewskie aby ten podstęp się powiódł. Lecz czyż nie większego jeszcze okrucieństwa dopuścił się Murawiew na pani Sierakowskiej, w chwili gdy była bliską rozwiązania?

Niekiedy aby upozorować czemkolwiek swoje zaprzeczenie, fałszuje *Dziennik Powszechny* w części twierdzenie innych gazet, któremu chce zaprzeczyć. I tak woła, że fałszem jest co korespondent do *Breslauer Ztg* pisał, bo oto panny Fleischer nie zostały wywiezione; czego bynajmniej korespondent do *Breslaur Ztg* nieutrzymywał, owszem w liście z 9 listopada zamieszczonym w *Breslauer Ztg* z 11 listop. napisał, że właśnie przed samem już wywiezieniem porwanych, uwolniono jedynie panny Fleischer, gdy inne wywieziono w głąb Rosyi.

Niebędziemy się już dalej rozszerzać w wytykaniu fałszów i kłamliwych zaprzeczań *Dziennika Powszechnego*, bo zresztą pisze on tylko według swojej natury.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 29 listopada.

Jaki był cel polityki angielskiej odmawiając bezwarunkowo udziału swego w kongresie: zapewne najważniejsze w tej chwili pytanie. Odpowiedź nie łatwa, i następstwa dopiero coś stanowczego w tej mierze odkryją. Niemniej krok to ważny, a dowodem tego wymownym spadek papierów na giełdzie z powodu telegramu o artykule *Constitutionnela*, oskarżającego Anglię o sprzeciwianie się wszystkim szlachetnym inicyatywom Francyi, i zwalającego na nią odpowiedzialność za nieszczęścia lub klęski, jakie ogarnąć mogą Europę. Czy Anglia mniemała, że odmową swoją unieważni i uniemożebni kongres? Na to trzebaby przypuścić, że uważała projekt kongresu jako myśl urzeczywistnić się mogącą. Lecz nie ma w tej mierze dowodów. Zdawałoby się raczej, że widziała w kongresie sposób ugrupowania się pewnej liczby interesów europejskich około Francyi, przeto podać temu ręki nie chciała. Krok jej byłby pierwszym krokiem do koalicyi przeciw Francyi, gdyby koalicya była możliwą. Nie można było bowiem myśleć o koalicyi, póki Anglia stała po stronie Francyi. Lecz mimo tego twierdzę, że koalicya jest niemożliwą nawet obok odmowy Anglii w przystąpieniu do kongresu. Mylić się mogę, ale zdaje mi się, że Anglia, co najwięcej chciała tym sposobem ułatwić sposobność mocarstwom, któreby mimowoli skłaniały się tylko do polityki francuzkiej, pójścia inną drogą, na której znajdują Anglię. Zawsze jednak Anglia odmową swoją postawiła niejako sztandar drugiej polityki, niby zachowawczej co do traktatów r. 1815, utrzymujący *statu quo* i nieinterwencyę; w przeciwieństwie do polityki francuzkiej obalającej traktaty i na pokojowej inicyatywie to jest na kongresie opierającej zmianę terrytoryalną dzisiejszej Europy, łącząc z nią rozwiązanie wszystkich niepokojących kwestyj.

Nie może być zadaniem tego listu wykazywać wszystkie słabe a nawet fałszywe strony polityki angielskiej, która naprzykład ową zasadę nieinterwencyi stosuje tylko do kwestyj, w których jej interes nie jest bezpośrednio dotknięty, lub do tych, gdzie nieinterwencya na korzyść tego interesu wypada. Dla czegóż w kwestyi niemieckiej oświadcza Anglia, że przyjdzie w pomoc Danii flotą swoją? Zawsze atoli polityka ta będzie na rękę zapewne niektórym państwom tym, którym kongres nie na rękę, i które żądają z góry programmatu. Żądanie to bowiem wyrównywa prawie odmowie, tylko z grzecznością a bez otwartości. Lecz porzucam ogólne uwagi, aby wrócić na właściwe swoje stanowisko, to jest na przedstawienie, o ile zdołam najwyraźniejsze, w jaki sposób to położenie ogólne odbija się w tutejszym gabinecie.

Wspomniałem wam przed tygodniem, że w jego łonie ścierają się dwie wybitne a nieco różne opinie. Niie potrzebuję mówić, że przedstawicielami tych dwóch kierunków są dwaj mężowie stanu, p. Schmerling i hr. Rechberg. Pola owego starcia się musiały dostarczyć rozprawy w komisyi nad budżetem ministerstwa wojny. Jak się łatwo domyśleć, nie stanęły owe kierunki przeciw sobie, ale obok siebie, dość jednak wybitnie, aby je bliżej scharakteryzować można.

Raport sprawozdawcy p. Giskry, jak już pisałem, wnosił zmniejszenie budżetu wojny o 12 milionów. Pomijam cyfry i szczegóły, lecz nie o to tu chodzi. W dyskusyi występował przeciw ministerstwu broniącemu swych propozycyj, żywioł parlamentarny, który w każdym organizmie konstytucyjnym jest zawsze przeciwny żywiołowi wojskowemu. To leży w naturze rzeczy, i nie zmieni się, dopóki się nie zmieni stan Europy, dopóki tylko będą stałe armie ogromne, pochłaniające główną część przychodów państwa, a zawsze utrzymywane w imie pokoju. Wszystkie parlamenta będą przeciw *pokojowi zbrojnemu*, a nawet i potem kto wie, czy nie pozostaną w owym antagonizmie przeciw żywiołowi wojskowemu, używając zasady oszczędności na wzmocnienie swojej władzy.

Tem więcej przeto w komisyi budżetowej, gdzie stan obecny finansów Austryi pozwalał używać członkom wydziału wszelkich argumentów ku oszczędności zmierzających. Minister wojny niechcąc pozwolić, aby mu jego budżet okrojono, co nastąpićby tylko mogło przez redukcyę wojsk, szukał naturalnie poparcia w położeniu ogólnem Europy, w polityce, której horyzont groźny nie pozwala odsuwać prawdopodobieństwa wojny. W rozprawach, jakie się ztąd wywiązały, o ile dowiedzieć się mogłem, dotknięte były różne sprawy a zwłaszcza niemiecka, z nierównie większą otwartością, aniżeliby to w Izbie stać się mogło, i dwa owe przeciwieństwa w gabinecie uwydatniły się dość jasno.

Jeden z nich, który przebijał u ministra stanu, opiera nietykalność państwa na utrzymaniu *statu quo* przez zachowanie pokoju *à tout prix*. Następstwem tego systematu jest naturalnie wstrzymywanie się od wszelkiej interwencyi mogącej sprowadzić wojnę, a zatem trzymanie się zdala, o ile można, od udziału we wszelkich kwestyach polityki zagranicznej. Idzie zatem poświęcenie narodowości na rzecz jedności państwa, i rozwój materyalnej siły i bogactwa na podstawie instytucyj liberalnych i kostytucyonalizmu. W kwestyi niemieckiej kierunek ten polityczny tę samą obiera drogę, jaką szedł dotąd w kwestyi polskiej, przyjmując chętnie i popierając jej stronę liberalną, ale pilnie strzegąc, aby nie przyszło do żadnego czynu, mogącego sprowadzić wojnę lub zmianę *statu quo*. Owóż fałszywa analogia sytuacyi, jaka ztąd dla Austryi powstaje, prowadzi wręcz do przymierza z polityką angielską, która również za liberalizmem przemawia, a chce pokoju ł *statu quo*.

Drugi kierunek, którego reprezentantem jest hr. Rechberg, uznaje także potrzebę pokoju i usiłuje utrzymać go, nie widzi jednak dla Austryi, ściśle we wszystkich interesach narodowych i kontynentalnych z ogólną polityką związanej, możności utrzymania się na stanowisku izolowanej Anglii. Przy tem w kwestyi niemieckiej uznaje minister spraw zagranicznych konieczność postępowania wypływającego ze stanowiska Austryi jako państwa pierwszego rzędu, a więc w razie pewnym uznaje potrzebę wzięcia udziału w komplikacyach nieuniknionych. Dalej wiara i tendencya do unifikacyi Austryi czyni go względniejszym na kwestye narodowe w ogóle, a z pomiędzy nich w kwestyi niemieckiej przebija się i może z powodu swojego urodzenia uczucie więcej niemieckie. Z myślą więc zadania Austryi jako państwa pierwszego rzędu, jako powołanej do przeprowadzenia dzieła w Frankfurcie zaczętego, jako w razie unifikacyi Niemiec wystawionej na szybkie rozwijanie się w duchu konstytucyjno-liberalnym, — przypuszcza on w kwestyi polskiej, a tem bardziej w niemieckiej, ewentualność wojny. A przeto sam ostatni wyraz tego kierunku politycznego jest utrzymanie przymierza z Francyą.

Oba te kierunki znajdują w obec korony właściwe sobie poparcie. Pierwszy ma za sobą zagrożenie komplikacyami wojennemi, niebezpiecznemi dla państwa ze względów finansowych i innych, a głównie ofiarowanie dymisyi. Z osobą ministra reprezentującego ów kierunek wiąże się cały systemat konstytucyjny, tak dalece, iż trwanie konstytucyoalizmu, dającego kredyt państwu w tej chwili, zdaje się być zależnem od pozostania jego przy władzy. Drugi kierunek na poparcie swoje przedstawia znów Koronie niebezpieczeństwo, jakiem zagraża utrata znaczenia politycznego w w Europie z nieczynności wynikająca; przedstawia, iż wojna w swym czasie niepodjęta, następnie w gorszych warunkach koniecznością stać się może; przedstawia nareszcie niebezpieczeństwo powstające z polityki wyłącznie opartej na silnem rozwijaniu konstytucyjnych praw i swobód w centralizacyjnym jedynie kierunku.

O ile się dowiedziałem, oba te kierunki miały w wydziale podczas dyskusyi bardzo żywe oddziałanie. Przemawiali członkowie w komisyi za zupełną w sprawach niemieckich abstencyą, były głosy, których ostatnim wyrazem było: Austrya, a nie Niemcy. Oświadczenie hr. Rechberga, że Austrya wierną będzie swym obowiązkom w Bundestagu, było silnie przez niektórych członków wydziału zbijane. Trzecia komplikacya dla Austryi w tej kwestyi, wynikająca ze stanowiska wziętego przez Austryą w Frankfurcie, była podniesiona z naciskiem. Większość w Bundestagu (jednym głosem np. jakiego małego księstwa zdecydowana) nie może stanowić o politycę Austryi, zdaniem niektórych. Zgoła, byli mowcy, co utrzymywali, że wysłanie kontyngensu z nakazu Bundestagu, byłoby szkodliwem, i Austrya nie powinna się narażać na wojnę mogącą z tego wyniknąć. Ci wszyscy byli za pierwszym kierunkiem politycznym, ci wszyscy wotowali za zmniejszeniem budżetu wojny, za oszczędnością *quand même*.

Lecz byli oraz inni, co przemawiali za drugim kierunkiem i popierali politykę hr. Rechberga. Wszędzie nawet, gdzie zamierzona raportem oszczędność, nie mogła być inaczej osiągniętą jak przez redukcyę siły zbrojnej, wnioski raportu się nie utrzymały i choć mała, ale zawsze większość popierała hr. Degenfelda. Raz jeszcze jednakowoż powtórzyć muszę, że owe różnice kierunków nie stawały przeciw sobie, jakkolwiek uwidoczniały się w rozprawach, i były tak dalece namacalne, iż pewnem było, że ci co wotowali za zmniejszeniem budżetu, byli za pierwszym; ci co utrzymywali ministra wojny, byli za drugim kierunkiem.

Musiała się zresztą przy tych rozprawach polityka zewnętrzna nieco rozjaśnić, bo to już zbliża się do czynu. Nie dość, że Austrya oddziela kwestyę sukcesyi od kwestyi konstytucyjnej w księstwach, że z jednej strony jest za protokółem londyńskim, z drugiej przeciw Chrystyanowi IX; ale idzie jeszcze o Bundestag i o jego stanowisko, na które może Austrya wpływać nie będzie mogła stanowczo. Jeżeli chce być z Anglią, to nawet w razie decyzyi Bundestagu zajęcia księstw, Austrya winnaby się trzymać biernie, bo wojna z Danią, pierwszy w niej strzał, może ją z Anglią poróżnić.

Czy z Francyą czy Anglią?— oto podobno zadanie w tej chwili. Ale co powiedzą Niemcy, jeżeli się Austrya biernie zachowa? Czy może Austrya pozwolić na agitacyą w Niemczech? Podobno że pozwolić na to nie chce, jak tego zdaje się dowodzić zamknięcie komitetu w Hamburgu.

Rozprawy nad budżetem wojny jeszcze podobno nie skończone, ale o ile skazówką być mogły, już nią były.

Warszawa 27 listopada.

⊙ Urzędników i obywateli porwanych tłumnie z domów w nocy z niedzieli na poniedziałek, wywieźli Moskale dnia dzisiejszego w głąb Rosyi, bez śledztwa i sądu. Niektórzy z porwanych i wywiezionych, mianowicie Pętkowski, Wojciechowski i inni członkowie rady opiekuńczej szpitali, gdy bezrząd moskiewski chciał zabrać wielki szpital „Dzieciątka Jezus,“ zrobili przedstawienie, że szpital ten założony z zapisów prywatnych w celu dobroczynnym, dla tego niegodzi się go zabierać. Ponieważ zasady sprawiedliwości, prawa, własności, religii są poczytywane przez Moskali za rewolucyjne, więc nakazano tych urzędników porwać i wywieść, co dokonano w ciągu dwóch dni. Innych urzędników i obywateli niewiem za co porwano, musieli jednak kiedyś, gdziekolwiek okazać jakieś poczucie prawa, sumienności i t. p. Jak Heród, który chcąc zgładzić Jezusa, wyrznął wszystkie niemowlątka w Betleemie, tak i Moskale wywożą ludzi wszelkich klas, rachując, że tym sposobem natrafią na Rząd Narodowy. Bogatych wywożą dla tego, że mogą powstanie zasilać pieniędzmi; rozumnych dla tego, że mogą je zasilać inteligencyą swoją; urzędników bo znają formy administracyjne; kupców bo mogą utrzymywać stosunki; rzemieślników, bo szyją mundury lub buty; starych bo radzą, młodych bo się biją; słowem nie masz człowieka jakiegokolwiek stanu i płci któryby nie podlegał obwinieniom.

Dworzec kolei petersburskiej przedstawiał dziś rano prawdziwe piekło. Przywieziono w nocy 180 jeńców z Modlina i tych dostawiono na kolej, przenocowawszy ich w forcie Sliwickim na Pradze. Niedopuszczano do nich nikogo, byli obdarci i pozbawieni wszelkich potrzeb do życia, ale nikt niewiedział, że przybyli, nikt się dla nich z po-

mocą nie mógł przygotować, tem więcej, że całą uwagę zajęli wywożeni równocześnie z Warszawy obywatele i urzędnicy. Wyjątkowym sposobem dozwolono się w chwili wyjazdu widzieć rodzinom z wywożonemi urzędnikami i obywatelami, ojcami rodzin, wysyłanymi bez śledztwa i sądu. Wojsko uformowało szpaler, do którego wpuszczano kolejno po dwóch aresztowanych, a tłum kobiet z odzieżą, bielizną w koszach i żywnością, żegnał te ofiary szalonego despotyzmu. Płacz był wielki, a obraz okropny. Ludzie ci dwa dni temu wyrwani z grona rodziny, na prosty kaprys satrapy moskiewskiego, żegnali drogich swoich, Bóg wie na jak długo — może na zawsze. Z kobiet wiem tylko, że wywieziono pp. Banzemerową i Naimską o innych nie wiem; z mężczyzn: pp. Łuczewskiego, Muszyńskiego, Kurcyusza, Łaszczyńskiego, Piorunowskiego, Pętkowskiego, Wojciechowskiego, słowem wszystkich urzędników i obywateli miejskich których nazwiska w przeszłym liście podałem [1]). Redaktora *Kuryera* p. Kucza i znanego uczonego Bartoszewicza, o ile wiem, nie wysłano jeszcze.

Utrzymują tu, że co do młodych i niezamożnych ludzi, mają się Moskale innego chwycić sposobu. Mówią powszechnie, że jeszcze w tym roku ma nastąpić proskrypcya w kształcie poboru wojskowego t. j. obława na młodych ludzi. Bezwątpienia większa daleko liczba pójdzie do oddziałów, woląc walczyć, zwyciężać lub ginąć na rodzinnej ziemi, niż dać się uwieść na śmierć w stepy syberyjskie lub góry kaukazkie.

Tymczasem każdy obywatel jakiegobądź stanu i wykształcenia żyje w niepewności z dnia na dzień oczekując czy na niego nie padnie kolej aresztowania, wywiezienia, lub nawet powieszenia. Ucisk policyjny, rewizye i aresztowania ciągle trwają. Donosiłem o aresztowaniu Godlewskiego konduktora technicznego kolei warszawsko-wiedeńskiej, aresztowanego przez pomyłkę zamiast Godlewskiego maszynisty i puszczonego po 24 godzinnem przetrzymaniu. Niemniej przeto do zarządu kolei przyszło rozporządzenie od Berga, aby na miejsce tego Godlewskiego naznaczyć w ten moment kogo innego, a jemu samemu wyznaczyć utrzymanie z funduszów emerytalnych, bo jako raz już aresztowany za polityczne przestępstwo, wysłany będzie do Rosyi. Oto próbka sprawiedliwości tak względem Godlewskiego wziętego przez pomyłkę, jak i względem funduszów emerytalnych urzędników kolei. Mówią też, że i urzędnicy wzięci i wywiezieni mają pobierać utrzymanie z funduszów emerytalnych Królestwa. Na to więc urzędnicy płacą składkę, aby mieli o czem żyć w niewoli.

Wczoraj oberpolicmajster moskiewski ogłosił nowe rozporządzenie: zmniejsza areszt domowy dla mieszkańców miasta Warszawy, redukując go od godziny 10-ej wieczór do 5-ej rano. Dawno już mówiono na mieście, że ma wyjść takie rozporządzenie; dla tego, że tutejsi cywilni moskale urzędnicy i kupcy cierpią dużo na takiem ograniczeniu. Natomiast noszenie latarki obowiązuje od godziny 5-ej wieczór.

Paryż 26 listopada.

Lord Russell zostaje przy władzy i nikt nie wie dobrze dla czego miał wyjść z gabinetu. Gabinet angielski domagał się wyjaśnień co do kongresu. P. Drouyn de Lhuys dał je, wymieniając sprawy, któremi kongres mógłby się zająć: polską, rumuńską, szleswicką i duńską. Po tem wyjaśnieniu gabinet angielski najzupełniej odmówił przystąpienia do kongresu. Według niego, jak to wyznaje *Morning Post*, sprawa Polska jest „skończoną"; sprawa rumuńska ma być niebezpieczną, bo mogłaby ułatwić środki działania lub kompensaty i oddalić powody, które dotąd sprzeciwiały się związaniu Francyi z Austryą; sprawa szleswicka nie potrzebuje kongresu, z przyczyny, że traktat z r. 1852 jest obowiązującym; sprawa zaś rzymska mogłaby zmniejszyć agitacyą Włoch dogodną dla Anglii, i ocalić tak Rzym jak papieztwo. Z tych powodów, Anglia jako naród „praktyczny" nie chce kongresu, z tych przyczyn wszystkie dzienniki angielskie przeciw niemu się oświadczają.

Baron Budberg doręczył panu Drouyn de Lhuys odpowiedź Cara i list księcia Gorczakowa. Dwa te akta pomimo chęci jaką ma Rosya otrzymania zmiany traktatu paryzkiego w przedmiocie floty na morzu Czarnem, tak podnoszą wielkość myśli kongresu, zaproponowanego przez Napoleona III, że miało to być wzięte za nowa[i]ronią. I Rosya domaga się programu, ale piśmiennie czy ustnie, wyłącza z tego programu naprzód i zupełnie sprawę polską, uważając ją, jak *Morning Post*, za „skończoną." Z polecenia rządu, dzienniki paryzkie nie charakteryzują odpowiedzi rosyjskiej, w chęci nie straszenia giełdy. *Presse* donosi, że odpowiedź jest dobra, że jenerał Fleury ma być posłany do Petersburga.

O odpowiedzi austryackiej, odpowiedzi podobno ustnej danej przez księcia Metternicha, nie ma co mówić. Austrya nie brała nigdy na seryo myśli kongresu.

Za kongresem oświadczyli się szczerze, zupełnie i z ofiarowaniem przybycia do Paryża tylko Papież, król włoski, sultan, król szwedzki i król portugalski.

Jak to było przewidzianem, kongres pokazał się niepodobnem. Cieszy się z tego *Opinion Nationale*, życzliwa dla Polski. W Compiègne ktoś miał zawołać: „tant mieux." *La France* dowodzi, że na niezebraniu się kongresu straci nie Francya, lecz inne mocarstwa. Nadchodzi teraz chwila, w której Napoleon IIIci pokaże jak myśli dalej postąpić, nie uzna on sprawy polskiej za „skończoną"; ma on naturalne przymierze z mocarstwami drugiego rzędu: Rzymem, Włochami, Turcyą i Szwecyą. Tajemnych myśli i projektów Cesarza nikt przeniknąć nie może. Losy Polski spoczywają dziś w ręku samego Napoleona III. Ma wyjść jakaś broszura wykazująca następstwa odrzucenia kongresu przez wielkie państwa.

Biskup w Autun nakazał modły za Polską.

Widząc jak kamienne są serca Anglików, pan Dutrone, przyjaciel Polski, odwołał się do Angielek.

Tutejsze sfery rządowe przychodzą do przekonania, że sprawa szleswicka wywoła zbrojną interwencyą Zachodu.

Hr. Sartiges udał się już do Rzymu. Książę Latour d'Auvergne wyjedzie do Londynu pojutrze. Widać ogromny ruch dyplomatycznych kuryerów.

Ciało prawodawcze unieważniło wybór Izaaka Pereire. Za trzy dni skończy ono sprawdzanie wyborów i weźmie się do adresu. W senacie komisya adresowa zbiera się często i bywa na niej p. Drouyn de Lhuys. P. Troplong, prezes senatu, ukończy projekt adresu za tydzień.

W Compiègne, jak się to zwykle dzieje, goście nudzą się w śród zabaw. Emil de Girardin jedzie tam jutro. Dwór nie przywięzuje do tego żadnej wagi. Emil de Girardin został tam zaproszony, za staraniem żony, przez protekcyą księżnej Matyldy, z którą jest dobrze.

Rzym 24 listopada.

Rząd Narodowy przysłał Ojcu świętemu dziękczynny adres za jubileusz od trzystu tysięcy Litwinów. Wymowny ten i serdeczny adres złożony został Papieżowi d. 18 listopada.

Już d. 12go b. m. baron Baude, pełnomocnik francuski w niebytności hr. de Sartiges, doręczył kardynałowi Antonellemu list Cesarza Napoleona zapraszający Ojca św. na kongres i ofiarujący mu prezydencyą takowego. W Rzymie panowało przekonanie, utrzymywane i szerzone przez stronnictwo *czarne* (odcień niechcący żadnych reform, oświadczający się zawsze i wszędzie za absolutyzmem, nienawidzący wolności i poczytujący wszelkie powstanie za *rewolucyą* europejską, który ma swój wyraz w jezuickiej *Civiltà Cattolica*), iż kongres będzie bezwzględnie i bezwarunkowo odrzucony przez stolicę św. — ba, nawet bez uprzedniego roztrząśniennia propozycyi. Atoli inaczej wypadło. Ojciec św. zwoływał kilkakrotnie nadzwyczajną radę kardynałów do Watykańskiego pałacu, udzieliwszy jej list cesarski. Zdania były podzielone; kardynałowie zwolennicy polityki austryackiej oświadczyli się przeciw projektowi cesarskiemu; ci zaś nierównie liczniejsi, co się ku Francyi kłonią, głosowali za nim, owszem za przyjęciem prezydencyi ofiarowanej przez Cesarza. Ostatnia rada zwołana przez Ojca świętego składała się z pięciu tylko kardynałów, to jest: z Patriziego wikaryusza Jego Swiętobliwości, Mattei dziekana św. kolegium, Altierego kamerlinga Kościoła, Di Pietro i Antonellego. Dwaj pierwsi, to jest dziekan i wikaryusz, żywo powstawali przeciw myśli cesarskiej i udziałowi Papieża w europejskiej radzie. Ale książę Altieri, sekretarz stanu i kardynał Di Pietro otwarcie doradzali Ojcu świętemu, aby propozycyą przyjął. Pius IX stanął po stronie tych ostatnich, tem bardziej, że oddawna myśl kongresu przypadała całkiem do jego przekonania i że oddawna żywi gorące pragnienie zwiedzenia Francyi, której nie jako Głowa Kościoła, ale jako prywatny człowiek jest zawołanym stronnikiem i wielbicielem, tak, iż mu stronnictwo austryackie wiecznie zarzuca tę „niedarowaną słabość" do Francyi. W rzeczy samej tedy, żadna propozycya tak przyjemną nie mogła być Ojcu świętemu i tak trafić do skrytych jego życzeń, jak propozycya kongresu, podająca mu sposobność do tego, czego pragnie, do czego wzdycha oddawna, to jest do francuskiej podróży. Do tej jednak jeszcze daleko, bo wiele okoliczności zachwiać może postanowienie jego udania się do Paryża. Jednakowoż jeżeliby kongres złożony z monarchów przyszedł do skutku, to niezawodnie Pius IX osobiście by na nim zasiadał. Odpowiedź Ojca św. na list cesarski odeszła do Paryża d. 18go b. m. List ten jest dość krótki i objawia *nieograniczoną ufność w Cesarzu Napoleonie;* Papież oświadcza, że przystaje na kongres i daje do przeczucia, że przyjmie także ofiarowaną sobie prezydencyą. Ostatni okres listu jest dwuznacznym i dla tego to jeden z dyplomatów tutejszych nazwał go „okresem napoleońskim". Obecność Ojca św. na kongresie zawsze ma się rozumieć w wypadku mało przypuszczalnym, aby takowy przyszedł do skutku — byłaby wielce dla Polski korzystną, bo mielibyśmy gorliwego obrońcę w przewodniku tej europejskiej rady. Dobro kościoła katolickiego, byt jego nawet w krajach zabranych zależy od niepodległości Polski. Tę szczytną rolę Papieża, obrońcy Polski w obec Europy i w imię Boga odzywającego się za jej przywróceniem, tę rolę, którą dziś naturalny bieg wypadków urzeczywistnić dąży, przeczuł niejako prorockim duchem sławny O. Ventura, osoba, która się przy nim znajdowała w czasie jego ostatniej choroby a obecnie bawi w Rzymie, posiada nader ciekawy dokument dotąd nieogłoszony drukiem. Jest to projekt adresu Polaków do Ojca świętego, który wielki kaznodzieja i pisarz na kilka dni przed śmiercią w lutym 1863 r. podyktował po łacinie owemu przyjacielowi swemu. O. Ventura postawił się na miejscu narodu polskiego i w jego imieniu przemówił do Papieża; mowa jego od zbliżającego się zgonu i świtającej wieczności dziwnej uroczystości nabiera. W długim tym dokumencie wyraża on nadzieję, iż Papież rozkaże kiedyś w imię tego, którego przedstawia na ziemi, aby Polska niepodległa stanęła znowu ze starodawną swoją potęgą na straży Europy.

La Correspondance de Rome, dziennik p. Merodego, zaczyna nam być dość przychylną. Rozbiera ona broszurę ogłoszoną w Paryżu pod n. *Le code rouge* i zawierającą same tylko urzędowe akta socyalistów, którzy się nazywają Berg, Anenkow, Moller, Murawiew, Dłótowski i t. d. *La Correspondance* podała w ostatnim swym numerze treść odezwy Rządu Narodowego do Litwy jako też treść bardzo ciekawego listu z Warszawy z d. 11 listopada. *Osservatore romano* nie chciał tej odezwy ani tego listu zamieścić. Zaczyna on się chwiać znowu, a lubo Papież mu nie pozwala już nic przeciw Polsce pisać jak to dawniej czynił, nie chce także nic ogłaszać przeciwnego Moskwie. Powody takiego umiarkowania są nader zrozumiane, a raczej dotykalne, i p. Mayendorff czasu w Rzymie nie traci. Co zaś do p. Kisielewa, ten pojechał do Paryża wraz ze swoją narzeczoną Znajduje on się w wielkich kłopotach. Z jednej strony pozwolenie od cara nie nadchodzi, a z drugiej Papież kazał mu powiedzieć, iż za powrotem do Rzymu księżniczka Ruspoli nie będzie uważana za jego prawą małżonkę. Stroskany dyplomata zamierza miłość i zawstydzenie ukryć w szwajcarskich dolinach, a na miejsce jego do Rzymu przybywa książę Wołkoński.

Jenerał Montebello oczekiwany jest jutro; przybywa on, jak powiadają, z surowemi instrukcyami. Hr. Sartiges przyjedzie w niedzielę; żona jego jest już w Rzymie.

Kraków 30 listopada. Dziś wydane tu zostało następujące obwieszczenie niemieckie, które w braku urzędowego przekładu, podajemy w naszem tłómaczeniu:

N. 2006.

Pomimo obwieszczeń z d. 15go marca r. b. do L. 505 i z d. 10 kwietnia do L. 690 powstanie w kraju sąsiedzkim wielorako czynnie ztąd bywa wspierane przez tajemne go szerzenie i wysyłanie uczestników tego powstania.

Przed takowem goszczeniem lub wysyłaniem przybyszów powstańczych lub wychodźców ostrzega się na nowo z tem dołożeniem, że postępujący wbrew temu, karani będą na podstawie rozporządzenia cesarskiego z d. 20 kwietnia 1854 karą pieniężną aż do 100 złr. albo aresztem aż do dni czternastu.

Gdy następnie dostrzeżono, że osoby posiadające broń i przedmioty amunicyi, nie są do tego uprawnione posiadaniem pozwolenia od władzy właściwéj, przeto przypomina się, iż na mocy § 32 patentu cesarskiego z d. 24go października 1852 niedozwolone posiadanie broni i przedmiotów amunicyi karane być ma pieniężnie aż do złr. 100 albo aresztem aż do jednego miesiąca, obok utraty znalezionéj broni i amunicyi, i że w razie zaszłych okoliczności obciążających może zapaść kara pieniężna aż do 500 złr. lub areszt aż do trzech miesięcy. Wszystka broń nie opatrzona kartami wolnemi ma być następnie odstawioną po dzień 15 grudnia 1863 r. we Lwowie i Krakowie do c. k. Dyrekcyi Policyi, a po innych miejscach do właściwych urzędów powiatowych za poświadczeniem odbioru. W ciągu tegoż czasu należy się postarać u tychże władz o ponowienie kart wolnych na broń dawniéj już udzielonych, choćby jeszcze teraz ważnych.

Po upływie tego czasu postępować się będzie za nieuprawnione posiadanie broni z całą surowością powyżéj przytoczonych prawnych postanowień przeciw tym nawet posiadaczom broni i przedmiotów amunicyi, którzyby udzielone sobie wolne karty na broń lub pozwolenia do posiadania broni nieodnowili pomimo niniejszego rozporządzenia.

Lwow d. 27 listopada 1863.

C. k. Namiestnik
Aleksander brabia *Mensdorff-Pouilly.*

Wiedeń 29 listopada. Na piątkowem posiedzeniu wydziału finansowego, obradującego nad budżetem ministerstwa wojny, poruszono sprawę szlezwicko-holsztyńską. Najpierw dotknął jej poseł baron Eiselsberg, zapytując podczas obrad nad rubryką „pociągów wojskowych", a mianowicie kiedy mowa była o sprzedaży koni, hr. Rechberga, czy Austrya wyśle zaraz wojska na egzekucyą do Holsztynu. Minister odpowiedział, iż nie ma w tym względzie jeszcze nic stanowczego. Na to zrobił uwagę Giskra, że przecież wiadomą jest rzeczą, iż egzekucyą już uchwalono i że do wykonania jej wyznaczono wojska saskie i hanowerskie. Minister odpowiedział, że stało się to jeszcze za życia niedawno zmarłego króla; naów czas mniej się obawiano zbrojnego starcia. Tymczasem zmieniły się stosunki; a zatem rzecz jeszcze się toczy i nie zapadło postanowienie, czy i w jakich rozmiarach egzekucya będzie wykonaną. Jednak minister zapewnia, że Austrya uczyni zadość swym obowiązkom związkowym względem tej sprawy.

Na to rzekł mniej więcej w tych słowach p. Giskra: Radośnie witamy to zapewnienie i mamy nadzieję, że przyrzeczenie to w całej objętości będzie dotrzymanem. Po tych słowach Giskry odezwał się Szabel, oświadczając, że wydział niemoże zajmować względem tej sprawy innego, jak tylko austryackie stanowisko; Austrya nie może bawić się w politykę uczuciową, w politykę idei; nietrzeba dać się popychać ani ruchowi niemieckiemu ani temu, który się obecnie w Wiedniu objawia, na drogę, która obcą jest dla innych ludów należących do monarchii, ale dla sprawy w mowie będącej obojętnych. Mowca zupełną ufność pokłada w rozsądku i przezorności austryackich mężów stanu, że nie dadzą się porwać panującemu ruchowi. Przeciw zdaniu Szabla wystąpili Brinz i Skene, dowodząc, że Austrya wypełniać powinna ściśle obowiązki związkowe. Do tego dodał Kaisersfeld, że rząd austryacki, jeźli przede wszystkiem nie będzie zważał na obowiązki związkowe, zaprzeczy intencyom przywiązanym do kongresu frankfurckiego i usiłowaniom w Frankfurcie przedsięwziętym. Hr. Kinsky podnosił znów stanowisko ściśle austryackie państwa a z powodu obowiązków związkowych zapytał, czy też wtenczas, kiedy Austrya miała do czynienia nad Padem, objawił się był taki zapał, jaki dziś widzieć można. Poseł Kuranda znów wrócił do obowiązków Austryi związkowych; interesa Niemiec są według mowcy zarazem interesami Austryi. Dopiero Herbst sprowadził rozprawy na właściwe pole, t. j. na budżet ministerstwa wojny i sprawozdanie Giskry o tym przedmiocie.

Co się tyczy budżetu wojennego, wydział zajmował się nim już na posiedzeniu czwartkowem. Najpierw nastręczył przedmiotu do rozpraw ustęp sprawozdania mówiący o niedawno co dokonanem wcieleniu 46 modeńskich oficerów do armii austryackiej. Opierając się o traktat między Austryą i księstwem Modeńskiem zawarty dowodzili posłowie Schindler i hr. Kinsky, że traktat ten nic nie mówi o zobowiązaniach, które Austrya ma brać na siebie; szczególniej Schindler zrobił hr. Rechbergowi uwagę, że istnieją w historyi układy, na mocy których w razie wojny wojska jednego kraju walczą razem obok wojsk drugiego państwa; jednak nie masz w dziejach ani jednego przykładu traktatu, na mocy którego jedno państwo miałoby obowiązek utrzymywania wojsk drugiego państwa. Hr. Rechberg usiłował dowieść zobowiązań się Austryi względem księstwa Modeńskiego. Uchwała w tym względzie nie zapadła, bo rzecz tę odłożono do owego czasu, kiedy rząd wystąpi z żądaniem dodatkowem kwoty dla wojska modeńskiego.

Po tej sprawie z kolei przystąpiono do części sprawozdania traktującej o kwocie żądanej przez rząd na sprawienie 40 nowych dział polowych i na przerobienie znacznej części dotychczasowych dział. Sprawozdanie proponuje wymazanie kwoty półmiliona złr. Minister wojny sprzeciwia się temu wnioskowi stawiając się na stanowisku czysto wojskowem i dowodzi, że przyjęcie wniosku narażałoby armię na to, że nie byłaby gotową do boju. Z tego wywiązuje się dłuższa rozprawa. Posłowie Taschek i Herbst w dłuższych mowach malują zupełny obraz smutnego położenia państwa pod względem finansowym. Taschek dowodził, jakie to ofiary od trzech lat poniosło już państwo; wskazał on na to, że dług publiczny wzrósł, że sprzedano za 10 milionów dóbr skarbowych, a za 17 milionów obligacyj itp.; smutny ten stan finansowy groźnie się domaga oszczędności; a ponieważ w innych wydziałach budżetu oszczędzanie jest już niemożebnem, przeto należy się wziąść raz już radykalnie do zaprowadzenia oszczędności tam, gdzie tkwi źródło złego stanu finansowego, t. j. do budżetu wojennego. Herbst kreśli w mowie swej dalsze szczegóły tego stanu, i bezwzględnie krytykuje najświeższe finansowe środki przez rząd przedsięwzięte. Wrażenie jakie sprawiły mowy obu wymienionych posłów miało być nadzwyczajne. Pod takiem wrażeniem zabrał głos minister skarbu usiłując dowieść, że stan finansowy nie jest tak smutnym, jak go odmalowali poprzedni mowcy; przeciwnie, że co do nowej pożyczki minister ma jak najlepsze nadzieje itp. W kołach poselskich zachowują o szczegółach dowodzenia p. Plenera jak najgłębsze milczenie, gdyż minister prosił jak najusilniej o zachowanie tajemnicy. Minister stanu nie brał udziału w rozprawach. Rezultat tych rozpraw tak wypadł, że z 32 obecnych członków wydziału tylko trzy głosy oświadczyły się przeciw wnioskowi sprawozdania; a zatem wniosek przyjęto.

Pest. Lloyd zawiera wiadomość z Wiednia, że książe Reuss przybył do Wiednia w celu traktowania z gabinetem austryackim w imieniu i z polecenia ks. Fryderyka. Już 26go porozumiewał się on z kierującymi austryackimi mężami stanu: ale przyjęto go bardzo zimno i nie zrobiono nadziei; aby Austrya zmieniła swe stanowisko.

Ostd.-Post dononosi, że były prezes frankfurckiego parlamentu, Henryk Gagern przybyć ma do Wiednia jako poseł księcia heskiego; dziennik ten ma pewną wiadomość, że Gagern przyjął tę posadę.

JCMość postanowieniem z 16go listopada b. r. pozwolił wiedeńskiemu dyrektorowi policyi radzcy nadwornemu Józefowi Strobachowi przyjąć i nosić rosyjski order św. Anny drugiej klasy i pruski order korony tej samej klasy. Takie samo cesarskie pozwolenie otrzymał także naczelnik salcburskiej dyrekcyi policyi komisarz starszy Aleksander Merbeller co do krzyża pierwszej klasy bawarskiego orderu zasługi św. Michała.

Królestwo Polskie.

W dniu 25 listopada, w chwili gdy większa część załogi moskiewskiej wyruszyła na wyprawę z Opatowa i pozostała tam tylko jedna kompania piechoty i nieco kozaków i żandarmów, jen. Bosak i pułkownik Chmieliński, wziąwszy jazdę z swych oddziałów, uderzyli na Opatów, zabrali kasę moskiewską, kilku Moskali do niewoli, kilkanaście karabinków, pałaszy i rewolwerów, a niezdobywając naturalnie jazdą ratusza, w którym się zamknęła piechota moskiewska, wyruszyli z miasta. Nadesłany nam został następujący odpis raportu jen. Bosaka o tym pomyślnym wypadku wojennym.

„Dowiedziawszy się 20go b. m. że Moskwa w znacznych siłach, wystąpiła z Radomia i Opatowa w okolice ku iłżyckim lasom.... natychmiast dnia 21 na 23 skoncentrowałem 210 koni około Wierzchowicy, Lipy i Krępy, tak dla dywersyi ruchom nieprzyjacielskim, jak dla atakowania nieprzyjacielskiej jazdy, która znajdowała się o koło Ostrowca.

„Dnia 24go t. m. otrzymawszy raport, że Moskwa pociągła ku Wierzbnikowi i gdy nasze oddziały piesze przedwczesnem rozporządzeniem posunęły się ku Bałtowowi, ja z jazdą forsownym nocnym marszem, stanąłem o 1szej po północy pod Bodzechowem, w celu atakowania Opatowa, w którym według wiadomości znajdowała się jedna kompania piechoty z małą liczbą kozaków i żandarmów. Zapewniwszy się o prawdziwości tego doniesienia, d. 25 o godzinie 5tej rano przybyłem pod Opatów, gdzie dowiedziawszy się, że piechota nieprzyjacielska zajmowała ratusz znajdujący się w środku miasta, wydałem następujące rozporządzenia co do atakowania. Hufiec rotmistrza Turskiego, przy którym znajdował się pułkownik Chmieliński, miał polecenie objechać miasto z lewej strony i zabrać kasę powiatową. Oddział rotmistrza Prędowskiego miał rozkaz atakować komendę żandarmów. Trzeci hufiec majora Rudowskiego, w jego nieobecności dowodzony przez rotmistrza Solbacha, przy którym się sam znajdowałem, był przeznaczony dla alarmowania miasta z prawej strony. Atak powiódł się zupełnie. Kasa powiatowa w ilości 35,000 złp. została zebraną; pięciu żandarmów wzięto do niewoli. Oprócz tego przy wejściu do miasta zniesiono pieszą pikietę, składającą się z czterech ludzi i konną z trzech kozaków; przytem zabrano pięć koni, pięć karabinków, pałasze i rewolwery. Z naszej strony zabity dzielny podporucznik Tyszkiewicz, i ranny podporucznik Morze. Najwięcej odznaczyli się rotmistrz Prędowski i czasowo stojący pod jego komendą podporucznik Bromirski. Rotmistrz Prędowski, dzielnym i szybkim atakiem, wykonał trudne dane mu polecenie bez najmniejszej straty. Naczele oddziału pierwszy wpadł do koszar żandarmeryi i pięciu wziął do niewoli. Z szeregowców odznaczył się Wójcik i dwóch wachmistrzów Strzelbicki i Józef Wysocki. Przytem mam honor uwiadomić, że odczasu powstania pierwszy raz w tem mieście (Opatowie) znajdował się oddział narodowy.

„Dnia 27 listopada 1863 r. Naczelnik sił zbrojnych województwa Krakowskiego i Sandomierskiego *Bosak*. Naczelnik sztabu i nacz. sił zbroj. woj. krak. pułkownik *Chmieliński*. Oficer ordonansowy porucznik Aweyde."

Francya.

Ostatnie dzienniki wiedeńskie przynoszą niejakie szczegóły o odpowiedziach na zaproszenie kongresowe. Dajemy treść tych listów.

Ost D. Post donosi z Paryża, że w d. 25 minister Drouyn rozesłał okólnik do posłów francuskich za granicą, w którym stawia niejako program przedmiotów przyszłego kongresu. Jeżeli ten okólnik jest taki jak nota posłana do Anglii, to oczekiwać można także od innych państw odrzucenia kongresu. W kołach urzędowych panuje przeciw Austryi zagniewanie, gdyż jéj wpływowi przypisują odmowę angielską. Mianowicie z jednego ustępu depeszy Russella, gdzie jest mowa o stanowisku Austryi we Włoszech i niepodobieństwie zgody z Wiktorem Emanuelem; wyciągają wniosek, że między Wiedniem a Londynem była rzecz ułożona. Tem więcéj biorą to Austryi za złe, iż jak utrzymują w ministerstwie spraw zagranicznych, uregulowanie spraw włoskich niebyłoby względem Austryi przesądzeniem, a Papieżowi posłużyłoby za podporę. Jeśliby kongres utrwalił świecką władzę Papieża, mogłaby nawet Francya wyprowadzić wojska swoje z Rzymu, zachowując sobie tylko prawo miewania tam załogi. Dla tego też Stolica Apostolska była bardzo przychylną kongresowi. Austrya powinna by ją poprzeć, trudności zaś ze strony Austryi świadczą o jéj niechęci wewnętrznéj ku Francyi. Odpowiedzi z Petersburga i Berlina są inne niż z Wiednia, lubo i one żądają wyjaśnień. Odpowiedź rosyjska jest niezmiernie uprzejma, kongresowi bardzo chętna, nadmienia, że Rosya nie broni nienaruszalności traktatów, lecz kładzie większy nacisk na praktyczną stronę; austryacka zaś depesza utyka od razu na wyrażeniu mowy tronowéj o traktatach 1815 roku i żąda wyjaśnienia jak ma to rozumieć. W Paryżu wyglądają, a nawet niemal pragną (?) odmownéj odpowiedzi z Wiednia, aby ułatwić ułożenie w Izbach adresu, gdzieby zwalić można na obce państwa nieudanie się kongresu.

Oesterr. Ztg otrzymuje doniesienia z Londynu z 26go, o odmowie angielskiéj na kongres, która miała odejść 25go do Paryża. Nigdy jeszcze akt dyplomatyczny nie był tyle i tak długo rozbierany w radzie ministrów co ta odpowiedź. Co do saméj odmowy, zgadzali się na nią wszyscy członkowie gabinetu, lecz szło tam o formę. Lord Palmerston był tego zdania, i poszli za nim inni ministrowie, aby odpowiedź nie była obrażającą. Dla tego każdy wyraz ważono i rozbierano. Składa się ta odpowiedź z 5 punktów. W pierwszych czterech są rozbierane cztery przedmioty, mające w myśl oświadczeń francuskich tworzyć przedmiot rozpraw kongresu. Pierwsze bowiem wyrażenie się angielskie było to, że zarzucano zaproszeniu ogólnikowość; mogłoby przeto łatwo się zdarzyć, iż z pomiędzy dwudziestu przeszło państw większych i mniejszych zaproszonych na kongres, jedno lub drugie wprowadziłoby na stół umyślnie lub przez niezręczność jakową delikatną sprawę, którąby dotknęła inne państwo. Na to odpowiedziano z Paryża, iż rozbieranoby tylko położenie czterech krajów: Polski, Włoch, Danii i Księstw Naddunajskich.

Odpowiedź angielska oznajmia, że wszystkie te przedmioty nie mogą być w jednym kongresie załatwione pokojowo. Rosya i Austrya niedopuszczą, aby gospodarowano w ich posiadłościach. Polska jest kwestyą najpilniejszą. Trzy mocarstwa próbowały wdać się w tę sprawę, lecz pośrednictwa ich nie przyjęto. Czyżby to samo miało się powtórzyć na kongresie? wypadkiem tego byłoby albo upokorzenie niektórych państw albo wojna. Anglia jednak nie chce wojny, i zrobiła dla Polski to co była powinna. Dla tego przedmiot ten nie przypadałby dla kongresu.

Król włoski w trudnem znajduje się położeniu tak w obec Austryi jak i Francyi. Nie może uznać ani państwa kościelnego ani panowania Austryi w Wenecyi bez narażenia się swoim poddanym. Austrya znów nieuzna praw Wiktora Emanuela do Toskany, Modeny, Parmy i Neapolu, a tem mniéj zrzekłaby się swoich posiadłości. Oba państwa mogą się milcząco znosić, lecz jeśliby przyszło do rozpraw, musiałyby się zetrzeć.

Kwestya duńska jest naglącą, lecz cóż kongres zrobić w niéj może, prócz tego co się już stało? przed jedenastu laty zawarto umowę, a takowa wiąże państwa niemieckie. Nowa umowa niceby nie mogła dodać do dawnéj; nie ma przeto potrzeby rozbierać rzecz tę raz jeszcze.

Ks. Kuza zdaje się wprawdzie, że nie prowadzi dobrze rządów, lecz spór o to nie tak ważny, aby dla niego zwoływać kongres. Z tego wszystkiego rząd angielski wyprowadza taki rezultat, że z ubolewaniem widzi się być spowodowanym odmówić udziału swego w kongresie.

Presse dowiaduje się, że odpowiedź Cesarza Franciszka Józefa na list zapraszający na kongres nie czyni wcale wzmianki o traktatach r. 1815, a wskazawszy konieczność poprzedniego porozumienia się nad programem, nadmienia, że co do dalszego rozmówienia się, ks. Metternich posiadający zaufanie swego monarchy i szczycący się przychylnością Cesarza Napoleona, będzie mógł dać żądane wyjaśnienia. Nie jest prawdą co donoszono, aby odpowiedź austryacka wchodziła krytycznie w rozbiór twierdzenia: „że traktaty z r. 1815 więcej nie istnieją", i aby rozróżniała te traktaty i zmiany w nich dotąd zaszłe. Owszem w odpowiedzi austryackiej niema ani słowa o traktatach r. 1815. Odpowiedź angielska zawierać ma wyraźnie oświadczenie, że jeżeli Francya uważa traktaty za nieistniejące, Anglia przeciwnie się zapatruje, uważając je za podstawę prawa publicznego obowiązującego Europę. Z tego powodu miało nawet przyjść do ustnego rozmówienia się między p. Drouyn a lordem Cowley, a ten ostatni nadmienił bez ogródki, że Anglia niepodziela wyrażenia Napoleona i nie może pochwalać kongresu na tych premisach opartego. Pan Drouyn miał na to odrzec uspakajająco, że wyrażenie Cesarza o traktatach r. 1815 saméj tylko Francyi się tyczy, na co odpowiedział lord Cowley, że Francya może uważać te traktaty za nieistniejące, dla Anglii zaś one zawsze mają ważność w całéj swéj obszerności i pod każdym względem, o ile pozostały dotąd nietknięte. O odpowiedzi rosyjskiej tyle się dowiaduje *Presse*, że Cesarz Aleksandra uznał skuteczność kongresu, ale dodał, że należy wprzódy wiedzieć, co będzie rozbieranem. Cesarz Aleksander przyznaje, że Europa jest w położeniu niepokojącem, lecz Rosya robiła co mogła, aby uczynić zadosyć potrzebom, starając się o zaprowadzenie reform w duchu postępu, lecz smutne wypadki pracy tej przeszkodziły. Trzeba jednak starać się przeszłość z teraźniejszością przywieść do zgody, a jeżeli traktaty mają być zmodyfikowane, Rosya musi sobie życzyć, aby kongres przyniósł praktyczny rezultat.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 30 listopada. Przedmiotem rozpaw ostatecznych w bieżącym tygodniu odbywać się mających, będą wyłącznie prawie procesa polityczne. Szereg ich rozpoczyna rozprawa w procesie odpowiedzialnego redaktora *Kroniki* p. Ludwika Powidaja o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej we **środę** 2go grudnia odbywać się mająca.

We **czwartek** zaś d. 3go grudnia przypadają do rozprawy ostatecznej procesa pp. Zalewskiego Daniela i Wziątkowskiego Wojciecha o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej.

W **piątek** 4go grudnia sprawa pp. Kowalczyka Adama, Barańskiego Konstantego, Czernika Michała, Klimczaka Tomasza, Rutkowskiego Piotra, Rychla Antoniego, Mali Aleksandra, Klińskiego Wojciecha, Potieszila Józefa, Piątkowskiego Ludwika, Ziembińskiego Michała, Żelichowskiego Franciszka, Podgórskiego Franciszka, Majewskiego Jana, Kondelki Franciszka, Chwaliboga Alfreda, Kowalczyka Piotra, Mondowskiego Antoniego, Frankla Bogumiła, Pałki Piotra, Wargi Władysława, oskarżonych o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej.

Wreszcie w sobotę 5go grudnia przypadają do rozprawy procesa pp. Kowalskiego Piotra, Hryniewie-

[1]) Listu tego nieotrzymaliśmy dotychczas. P. R. Cz.

ckiego Modesta, Kaczmarskiego Jana, Ładzika Stanisława, Michalskiago Karola, Pileckiego Grzegorza, również o zbrodnię z § 66 k. k. oskarżonych.

Tegoż dnia odbędzie się rozprawa ostateczna w procesie p. Władysława Bętkowskiego posła z W. Ks. Poznańskiego o zbrodnię naruszenia spokojności publicznej z § 66 k. k., który w własnej obronie sam przemawiać będzie.

Dowiadujemy się właśnie późnym wieczorem, że rozprawa ostateczna w procesie posła Bętkowskiego trzymanego od pół roku w areszcie śledczym, naznaczona na sobotę, przyśpieszoną została i odbędzie się jutro we wtorek d. 1go grudnia rano.

— W nocy 27go listopada przytrzymano pod Raciborowicami w powiecie Mogilskim wóz dwukonny, na którym znajdowało się 30 broni z bagnetami, 13 blaszanych puszek na naboje z ostremi nabojami, 15 ładownic, 7 rzemieni 1 paczka z pistonami. Człowiek prowadzący wóz uszedł.

— Do Żółkwi przywieziono z Mostów 25go broń, która należała do ostatnich niedoszłych do skutku wypraw. Było jej 800 sztuk.

— Przed sądem krajowym we Lwowie skazany został w dniu 26 listopada p. Henryk Nowakowski, redaktor niegdyś *Gońca*, na podstawie § 300 k. k. za przestępstwo zaburzenia spokojności publicznej przez umieszczenie artykułu z *Journal des Débats* o niezgodności polityki zewnętrznej rządu austryackiego z postępowaniem władz w Galicyi, na 8 dni aresztu zaostrzonego odosobnieniem przez 24 godzin i utratę z kaucyi złr. 60. Obrońcą oskarżonego był adwokat Madejski. Prokurator wnosił dwa miesiące aresztu i 60 złr. utraty z kaucyi. P. Nowakowski zapowiedział rekurs.

— W piątek była we Lwowie rewizya u p. Ciemierzyńskiego, rządzcy dóbr klasztoru Benedyktynek i tam aresztowano czterech mężczyzn, u p. Fuchsy i u p. Żerdzińskiego, urzędnika Towarzystwa kredytowego, u tych obu bezskutecznie.

— D. 25 listopada skonfiskowano w dworcu kolei żelaznej we Lwowie pakę z bronią palną.

— Sąd karny we Lwowie skazał w d. 25 listop. za udział w powstaniu pp. Józefa Skrętkowskiego 35 letniego piekarza, na 1 miesiąc więzienia; Jana Artnera z Przemyśla, byłego strażnika skarbowego, 29 lat liczącego na 4 miesiące więzienia; Jana Majera ze Lwowa szewca, 23 liczącego na 15 dni więzienia.

— Dnia 28go i 29 listopada były zupełnie pochmurne i przy wietrze wschodnim zbaczającym najczęściej ku północy dosyć chłodne, 28go stała jeszcze temperatura powietrza nad zerem i dosięgła najwyżej + 2°,0, 29go utrzymywała się ciągle pod zerem dochodząc do — 2°,2, najniższy stan barometru był 336,"37, o godzinie 6tej rano 29go, później zwolna opadał, o godzinie 6tej rano 30go dosiągł 335'",47, o tym samym czasie wskazywał termometr 2°,2 R. zimna.

— Jutro we wtorek dnia 1go grudnia, Ś. Eligiusza biskupa.

TEATR.

Sobotnie przedstawienie tragedyi Szylera *Intryga i Miłość* poszło bardzo dobrze. Dawno już nie widzieliśmy na naszej scenie tak znakomicie odegranej, a do tego sztuki poważnej i nie tak łatwej jednego z najpierwszych nowożytnych poetów dramatycznych. P. Królikowski, prezydent, p. Miłaszewski Ferdynand, panna Hoffmann Ludwika, pani Miłaszewska Milady, p. Wolski, muzyk Müller; p. Józef Benda, sekretarz Wurm; p. Feliks Benda, marszałek Kalb; — grą swą zrobili z sztuki harmonijną zaokrągloną całość. Gra p. Królikowskiego w roli prezydenta, tego wytrawionego w szkole zbrodni mistrza, nie zostawiła nic do życzenia; p. Miłaszewskiego w roli tak trudnej kochanka, trudnej dziś szczególnie, gdzie na każdej prawie scenie uskarżają się na brak dobrych kochanków, odznaczała się wielką naturalnością i prawdą. Również szlachetnie odegrała rolę swą panna Hoffmann, uwydatniając należycie każdy nawet drobniejszy jej odcień. Obok tych ról miło nam podnieść grę p. Wolskiego w roli ojca. Tak grającego nie widzieliśmy nigdy jeszcze tego artysty. Ileż prawdy a tem samem i siły było w grze jego szczególniej w scenie, kiedy do mieszkania biednego muzyka przyszedł wszechwładny minister jakiegoś tam malutkiego terytoryalnie a wielkiego w swych rządach niemieckiego tyrana! W roli, którą łatwo skrzywić można przesadzając w sentymentalności, jakeśmy to i u znakomitych i skończonych mistrzów widzieli, pan Wolski zachował miarę i granicę w której leży prawda; podniósł ją ze sfery powszedniej do wysokości ideału. Była to rzeczywiście ta postać prostoduszna, głębobo czująca, ta dusza jędrna, w swym stanie harda, czująca swą godność ludzką i swe ludzkie prawa. W ogóle była to postać żywa, pełna, w niczem a niczem nie sztukująca maską i udawaniem. Miło nam, raz jeszcze oddać zupełną słuszność p. Wolskiemu, a tem milej jeszcze nam będzie, jeśli w dalszych sprawozdaniach przyjdzie nam zapisać, że rola Müllera nie była przemijającym meteorem na horyzonie artystycznym p. Wolskiego. P. Józef Benda może trochę przesadnie, za komicznie był się ucharakteryzował, tak że czasami upomimowoli wzbudzał śmiech w widzach; zresztą utrzymał się w całej sztuce na wysokości roli owego przebiegłego i podłego intryganta. Marszałek Kalb p. Feliksa Bendy nie zupełnie był szylerowskim, jednak nie psuł całości. W ogóle przedstawienie, co jeszcze raz z przyjemnością powtarzamy, wypadło znakomicie, co tem bardziej jeszcze zasługuje na uznanie, że artyści nasi od czasu rozpoczęcia przedstawień, co wieczór prawie inną grają sztukę, tak że prócz powtórzenia „Wyroku Jana Kazimierza“ nie przypominamy sobie, czy którą inną sztukę powtórzono, a grywano po większej części sztuki poważne wymagające pracy jak np. „Barbara“ Felińskiego a „Wanda“ Wężyka tego dowodzą.

Podczas tak znakomitego przedstawienia w mowie będącej tragedyi szylerowskiej uderzało nas jedno zjawisko, któreśmy zresztą spostrzegali już i na innych przedstawieniach, a któremu rzeczywiście trudno dać nazwisko. Przy wywoływaniu niektórych artystów i artystek, grających swe role dobrze, a jak w rzeczonej tragedyi nawet znakomicie, odzywało się syczenie, którego nie umiemy sobie wytłómaczyć. Gdzieindziej objawiają się oznaki niezadowolenia wyjątkowo tam, gdzie aktor lub aktorka grą zupełnie nieodpowiednią psują przedstawienie, ale nigdy wtenczas, gdy prawdziwa, naturalna gra sama pomimowoli wiedza i słuchacza porywa. Czyż miałyby u nas być uorganizowane szajki klakerów? W takim razie szczerze wyznać musimy, że nie możemy pojąć, jak można się do tego stopnia poniżyć; poniżyć do prostego narzędzia bezdusznie klaskającego w dłonie lub syczącego nawet wtenczas, kiedy przeważająca a do tego i pojmująca prawdziwą sztukę publiczność porwana wrażeniem gry artysty jednomyślnie wyraża uznanie talentowi i pracy. Zostawmy to wielkim miastom, gdzie przy wielkiej konkurencyi i w ten lekki chociaż nie bardzo godziwy sposób zarabiają na kawałek chleba; my Bogu dzięki nie jesteśmy jeszcze w tem położeniu.

We *wtorek* na benefis pana Feliksa Bendy, odegrano Słowackiego „Mazepę“. Beneficyant w roli Mazepy miał chwile bardzo szczęśliwe, lecz nieobeszło się i bez słabszych; czasami wydawał nam się Mazepa może zbytecznie czułym; podobnież ocknąwszy się z omdlenia, kiedy go odmurowano, nadto prędko odzyskał był siły; pomimo to Mazepę liczy beneficyant do najlepszych ról swoich. Panna Hoffmann, która co wieczór pawie jest na scenie, miała trudną, bo nie bardzo wydatną rolę Amelii, której autor przeważnie cierpieć kazał; rolę tę polegającą na wewnętrznej, trawiącej i niemej boleści, która chwilami tylko wyrywa się z rozdartej piersi męczennicy jakby tym ostatnim jękiem Aldony, po którym odgadnąć snadnie że piersi z których taki jęk wypadnie już więcej niedadzą głosu, odegrała artystka w ogólności dobrze. Najgłówniejszą rolę wojewody miał p. Józef Benda. Artystę tego widujemy w rolach bardzo różnorodnych; być może, że tego wymaga skład obecny towarzystwa, jednak nie powiemy, aby to samym artystom wychodziło na dobre. Gra pana Józefa Bendy chociaż w różnorodnych rolach jest po większej części jednakową, szczególniej w poważniejszych rolach za znamię powagi poczytuje, jak się zdaje, artysta pewne odrywanie wyrazów co sprawia pewne nie bardzo miłe staccato w deklamacyi. Rola wojewody według naszego zdania za trudna na siły p. Józefa Bendy; artysta robił wprawdzie co mógł; jednak niepodołał ogromowi wojewody, jak go nakreślił Słowacki. Rola wojewody przy teraźniejszym składzie towarzystwa przypadałaby na p. Królikowskiego, którego w roli króla Jana Kazimierza kto inny mógłby zastąpić. P. Janowski jako Zbigniew grał za mięko. Pomimo tych lekko tu dotkniętych słabszych stron przedstawienie w całości wypadło nie zgorzej, a tragedyę Słowackiego i jego prześliczny język mile zawsze przyjmie wykształcona publiczność.

W *piątek* widzieliśmy „Śluby panieńskie“ po raz pierwszy za nowej dyrekcyi. P. Miłaszewski zastąpił pana F. Bendę w roli Gustawa, a pan J. Benda pana Janowskiego w roli Albina, panna Hoffmann grała Klarę, panna Germann Anielę, p. Wolski jak dawniej Radosta. Komedyę odegrano z życiem. Panna Hoffmann, która w sobotę była Ludwiką w Szyllerowskiej tragedyi; we wtorek Amelią w Mazepie we czwartek jak wiemy z afisza miała rolę w „Precyozie“, w piątek wybornie grała Klarę. P. Miłaszewski grał bardzo dobrze Gustawa; zrobimy tylko uwagę, że w kilku miejscach nadto szybko mówił, tak że nieobeznany ze sztuką słuchacz nie łatwo byłby pochwycił myśl. Dobrym Albinem był p. Benda a p. Wolski Radostem. Do ról matek, ciotek i t. p. powinnaby się dyrekcya postarać koniecznie o jakąś artystkę, którąby przynajmniej ról nie psuła. Panna Germann nie złą była Anielą, lecz tak w tej jak i w innych rolach powinnaby się pozbyć ciągłego uśmiechania się, które może być jej do twarzy jako pannie German, ale niekoniecznie odpowiada każdej roli i w każdej sytuacyi.

W końcu niemożemy pominąć jednej i to smutnej okoliczności. Grano jednę z *najcelniejszych* komedyj *najpierwszego* polskiego komedyopisarza, polskiego „Moliera“; grano ją bardzo dobrze, a jednak grano w *pustym* prawie teatrze, bo zaledwie kilkadziesiąt przybyło osób. Zato „Djabeł w zalotach“ był tak szczęśliwym, że przepełnił był teatr. *De gustibus non est disputandum;* ale i to prawda, że dyrekcya nie może się utrzymać z samych tylko wawrzynów. Czyż ma nadal zamienić repertoarz dobry na pokrewne „Djabłu w zalotach“, „Młyny djabelskie“, „Wieże piekielne“, „Katy amsterdamskie“ i tym podobne banialuki?

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 28 listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *laży*.)

	przed.	*śred.*	*pośl.*
Pszenica biała	65·68	63	56·60
Pszenica żółta	61·62	60	55·57
Żyto	43.44	42	40 41
Jęczmień	36·37	34	31·32
Owies	28·29	27	25·26
Groch	52·55	51	48·50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	207	196	187

Ceny nasienia koniczyny za 1 cent. cłowy ($89\frac{1}{2}$ funt. wiedeń.), talarów pruskich (po 1 złr. $57\frac{1}{2}$ cent. w. a. oprócz laży):

Czerwona	przednia	$12\frac{1}{2}$	—	$12\frac{2}{3}$
„	dobra	12	—	$12\frac{1}{3}$
„	średnia	11	—	$11\frac{3}{4}$
„	pośledna	10	—	$10\frac{1}{2}$
Biała	przednia	18	—	19
„	dobra	$16\frac{3}{4}$	—	$17\frac{3}{4}$
„	średnia	$13\frac{3}{4}$	—	$15\frac{3}{4}$
„	pośledna	10	—	$10\frac{2}{3}$

Gdańsk 28 listopada 1863. W upłynionym tygodniu mieliśmy ciepłą temperaturę, bez deszczu.

Targi angielskie się podnoszą, a tak krajowa jak i zagraniczna pszenica, po wyższych cenach łatwy znajdowała odbyt. Dowozy wewnętrzne zmniejszyły się, bo rolnicy po obecnych cenach wstrzymują się ze sprzedażą. Przy dobrej pogodzie ziemia obeschła, a zasiewy pszenicy są na ukończeniu.

Targi szkockie, irlandzkie i prowincyonalne bardziej jak londyński były ożywione.

We Francyi hausa przemogła stanowczo, i od najniższego punktu biorąc, na worku mąki jest od 3 do 4 fr. podniesiona. Tranzakcye w ogólności były łatwe i znaczne.

W Belgii, Holandyi i we wszystkich morza niemieckiego tudzież baltyckiego portach, targi były lepsze.

Toż samo i o naszej gieldzie powiedzieć możemy a ruch byłby daleko większy i podniesienie cen bardziej stanowcze, gdyby obawa blokady duńskiej, tudzież zupełny brak okrętów, a stąd nader wysokie frachty wszelkich przedsięwzięć nie paraliżowały. Celne gatunki pszenicy podniosły się w ciągu tygodnia 10 guld. na łaszcie. Ciemne i podrzędne nie uległy żadnej zmianie. Żyto zaś 10 do 15 guld. musimy notować taniej.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy łasztów 1,330, żyta ł. 510, jęczmienia ł. 35, grochu ł. 45, wyki łaszt. 3.

Płacono za łaszt	wagi holl.		gul. prus.		korz. pol.		korz. złp.	gr.	warsz. złp.	gr.
Pszenicy	od $12\frac{7}{8}$	do $13\frac{0}{1}$	od 370	do 395	240	246	30	3	32	6
	„ $13\frac{1}{2}$	„ $13\frac{2}{3}$	„ 410	„ 430	248	249	33	11	35	1
	„ $13\frac{3}{4}$	„ $13\frac{4}{5}$	„ 440	„ 455	251	253	35	27	36	29
Żyta	„ 121	„ 129	„ 215	„ 246	228	243	18	24	21	14
Grochu	„ —	„ —	„ 252	„ 285	—	—	22	4	25	—

Przebyło Toruń w ciągu tygodnia belek sosnowych i okrąglaków 5,032.

Woda na 0 opada.

Kursa zamian: Londyn 6·19⅝. Hamburg 150¼. Amsterdam 140⅞.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Frankfurt 29 listopada. Na dzisiejszej przygotowawczej naradzie mającej charakter poufny, umówili się reprezentanci, aby na przyszłem posiedzeniu uchwalić nie egzekucyę związkową w księstwach, lecz tymczasowe zajęcie księstw w zakład.

Hamburg 29 listopada. Dyrektorowi policyi nie powiodło się na żądanie posła duńskiego zamknąć bióro stowarzyszenia szlezwicko-holsztyńskiego, lecz redaktorowie tutejszych gazet otrzymali polecenie używania umiarkowanych słów względem Danii.

Paryż 29 listopada. *(Pr.) Mémorial Diplomatique* rozbiera odpowiedzi dane przez cztery mocarstwa na zaproszenie Cesarza Napoleona na kongres. Austrya przyjmuje kongres, ale domaga się programatu; Prusy przyjmują kongres nawet bez programatu, zalecają jednak konferencye ministeryalne, bez osobistego przybycia monarchów; Rosya zupełnie zgadza się z zapatrywaniem Cesarza Napoleona, a Cesarz Aleksandrer zawsze jest za powszechnem rozbrojeniem, wszelako uważa za rzecz pożyteczną postawić program dla kongresu: Anglia dziś wręczyła odpowiedź swoją, w której po prostu odrzuca kongres. Następnie donosi *Mém. Dip.*: Dania odmówiła przyłączyć się do odpowiedzi angielskiej, lecz owszem doradzała Anglii aby wzięła udział w kongresie.

Paryż 29 listopada. *(S. Z.) Mém. Dip.* mówi w artykule gorąco obstającym za kongresem, że niepotrzeba bynajmniej ukrywać, iż agitacya z powodu księstw żywi w Prusiech nadzieję, że porty duńskie będą Prusom otwarte, jak tego one żądają. Anglia jednak raczejby wojnę wolała prowadzić, aniżeli aby Kiel był w rękach pruskich. Co Francya uczyni? Pozostanie ona obojętnym widzem, czekając aż uczynią ją sędzią. Czyż niebyłoby lepiej przyjąć wyrok? *Mém. Dip.* rozbiera odpowiedź austryacką na zaprosiny kongresowe i podnosi to wyrażenie, gdzie jest mowa o zmianie mającej być wykonaną za wolą Europy w tych punktach traktatów, które dotykają drażliwości Francyi i dynastyi cesarskiej. Broszura pod napisem: „Napoleon III i kongres“, przypisywana samemu Cesarzowi, pojutrze ma wyjść na widok publiczny.

Sztokolm 28 listopada. Wszystkie cztery stany (czyli kurye Izby) przyjęły jednogłośnie projekt żądanego kredytu, uznawszy w zupełności politykę rządu. Żaden mowca przeciw temu nie zabierał głosu.

Londyn 28 listopada. *London Gazette* ogłasza korespondencyę angielsko-francuską zakończającą się odmową przystąpienia Anglii do kongresu. Większa część dzienników zadowoloną jest z tego spiesznego ogłoszenia tej korespondencyi i z tonu, jakiego użył lord Russell.

Londyn 29 listopada. Z Nowego Jorku donoszą pod dniem 20 b. m. Jenerał Banks obsadził Rio grande. Po czterodniowym boju jenerał Longstreet wyparł wojska Burnsida, który się cofnął do Knoxville. Separatyści zupełnie miasto zamknęli.

Szczegółowe doniesienie o pomyślnym ataku na Opatów wykonanym przez jazdę jen. Bosaka i pułkownika Chmielińskiego w dniu 25 t. m.; niedokładna wieść o powtórnem małem starciu pod Strojnowem w okolicy Chmielnika i dokładna wiadomość o potyczce w Gostyńskiem stoczonej 22go listopada pod Szewem przez część oddziału pułkownika Syrewicza z Moskalami wyprawionymi przez Wittgensteina: oto jedyne wiadomości z teatru wojennego.

O ataku na Opatów, chwilowem zajęciu tego miasta, zabraniu kasy, podajemy powyżej raport jenerała Bosaka. Co do potyczki stoczonej w Gostyńskiem 22go listopada w okolicy wsi Szewa między Kowalem i Łubieniem, potykała się tam w krwawym boju część, jak powiedzieliśmy, oddziału Syrewicza pod dowództwem rotmistrza Grossmana z pułkownikiem moskiewskim Abamelikiem. Grossmann miał tylko 70 jeźdźców, ze strony moskiewskiej była przeszło trzy razy taka siła. W krwawej kilkakrotnie ponawianej walce hufiec polski stracił 30 ludzi, lecz pozostałych 40 przedarło się, a w boju padło przeszło 50 Moskali. Ta krwawa potyczka przynosząca zaszczyt jeździe gostyńsko-łęczyckiej, jest jak najkłamliwiej opisana w wspomnionym już przez nas raporcie Wittgensteina, który twierdzi, że Abamelik miał tylko 85 huzarów i kozaków, gdy miał ich do 250, że zarąbał 50 Polaków, a stracił jednego swego, gdy w istocie strata Polaków jest 30, a Moskali przeszło 50.

O wywiezieniu z Warszawy rano 27go listopada urzędników i obywateli porwanych przez Moskali 25go listopada, donosi powyżej korespondent nasz z tej stolicy, opisując scenę wywiezienia tego transportu więźni, do którego przyłączyli Moskale 150 więźni z Modlina, skazanych na Sybir, do rot aresztanckich lub na wygnanie. Po zrobieniu nieco miejsca w więzieniach przez to wywiezienie, Moskale porywali znów obywateli z domów, by wypełnić więzienia. Prawodawca moskiewski Lewszyn zaprowadził nową reformę w Warszawie, gdyż nakazał o godzinie 5tej chodzić z latarkami, a termin zakazu ukazania się na ulicach przeciągnął do godziny 10-ej wieczór, po czem niewolno nikomu wchodzić do miasta przez rogatkę ani pokazywać się na ulicy tak pieszo jak i powozem. Cóż ze swemi osobami zrobią podróżni przybywający do Warszawy pociągiem po godzinie 10-ej wieczór? Z prowincyj jak zwykle doniesienia o uwięzieniach i zdzierstwach moskiewskich. Z Suwałk wyprawiono już dwa transporty więźniów na Syberyę. Zresztą Murawiew aresztował w swych domach wszystkich pozostałych jeszcze na wsiach, właścicieli, dzierżawców i rządzców; albowiem ukazem z 19 listopada, który za jego rozkazem wydali powiatowi naczelnicy wojenni w Augustowskiem, zakazano komukolwiek z swego domu do sąsiedniej wsi wyjeżdżać bez pisemnego oddzielnego pozwolenia naczelnika wojennego, w przeciwnym razie majątek ich wszelki ulegnie sekwestrowi. Ukaz ten podamy w następującym numerze.

Botschafter umieszcza na czele następujące słowa w formie półurzędowej: „Po pismach zagranicznych i krajowych jest mowa o kryzys w ministeryum z powodu sprawy szlezwicko-holsztyńskiej, z tem dołożeniem, że minister stanu p. Schmerling nie podziela zapatrywania się ministra spraw zagranicznych hr. Rechberga. Jesteśmy w pocieszającej możności doniesienia, iż rząd JCMości nie jest rozdwojony z powodu postępowania swego w kwestyi księstw Nadelbiańskich, a zatem wieści tyczące się kryzys i podania się p. Schmerlinga do dymisyi, są bezzasadne. Niektóre dzienniki myślały może, że z artykułów innych gazet da się wyczytać, jakie są ostateczne postanowienia rządu austryackiego; możemy jednak zapewnić, a sądzimy, że zapewnienie to z radością przyjętem będzie nie tylko w Wiedniu, lecz oraz i w całych Niemczech, iż rząd JCMci zawsze wierny swoim obowiązkom związkowym, z gotowością zawsze pójdzie za uchwałami większości Zgromadzenia związkowego“.

Co się tyczy różnic zachodzących między p. Schmerlingiem a hr. Rechbergiem, sądzimy, że wiedeński nasz współpracownik trafnie w liście dziś umieszczonym nakreślił ich charakter i znaczenie, a oraz wpływ. *Botschafter* uważany jest za organ hr. Rechberga, przedewszystkiem powołany do życia dla spraw niemieckich. Ostatnie wyrazy tego oznajmienia powyższego świadczą, iż słusznie twierdziliśmy, że w kwestyi księstw nadelbiańskich Austrya radaby dać się zniewolić w Bundestagu gdyż to pozbawi jej konieczności zważania na niechęć Anglii. Co się zaś tyczy podanego w niedzielnym *Czasie* telegramu londyńskiego, jakoby Anglia groziła Niemcom daniem w pomoc Danii floty swojej, nie możemy domyśleć się, na jakiem zapewnieniu telegram ten opiera się. Wyraża się on bowiem w ogóle, bez przytoczenia źródła.

Artykuł *Constitutionnela* podany w treści telegraficznej przy końcu ostatniego numeru naszego dziennika, nie pozostawia już żadnej wątpliwości o odmowie Anglii przystąpienia do kongresu. *London Gazette* potwierdza ją urzędowo. Słowa *Constitutionnela* są tylko parafrazą tego ostatniego ustępu mowy tronowej Napoleona III: „Dwie drogi stoją otworem, jedna prowadzi do postępu przez pojednanie i pokój, druga wcześniej czy później prowadzi fatalnie do wojny.“ — Artykuł ten półurzędowego organu nie jest obojętny, bo dowodzi, iż Francya nie odstępuje od postawionego raz dylematu 5go listopada.— Tymczasem dziennikarstwo francuskie nie ukrywa swojego oburzenia na Anglię, a artykuł *Constitutionnela* o kwestyi księstw duńskich cechując po raz pierwszy politykę rządu francuskiego w tej sprawie, pokazuje, iż odłącza się on w niej od Anglii. — *Patrie* silnie także powstaje na Anglię i żąda zebrania się kongresu bez niej, twierdząc, iż rząd angielski poddaje się zawsze czynom dokonanym, nie mając ani odwagi ani siły sprzeciwiania się im. *La France* zaś w obec odmowy Anglii a przeszkód stawianych przez inne mocarstwa, daje do zrozumienia, iż mógłby się zebrać kongres, złożony z tych państw, które chętnie i bez zastrzeżeń przystąpiły do myśli i propozycyj Napoleona III. *Pays* wymawia gorzko Anglii jej postępowanie w kwestyi polskiej i utrzymuje, że jak ona uniemożebniła wspólną akcyę, tak dziś znów chce uniemożebnić kongres. Jednak *Pays* wątpi, aby *Times* miał słuszność twierdząc, iż inne rządy pójdą za przykładem Anglii. W samej rzeczy, ciekawy jest artykuł *Timesa* tłómaczący powody, dla których Anglia odrzuca kongres. Dziennik ten mówi: „iż nie wątpi, że inne znaczniejsze mocarstwa tak samo postąpią jak Anglia, to jest, iż oświadczą się grzecznie przeciw kongresowi. Odpowiedź angielska oddaje słuszność zamiarom Napoleona III, ale zdaniem gabinetu, do niczego nie doszłoby się na kongresie. Nie można bowiem przypuścić, aby Car poczynił koncesye, których niechciał uczynić w lecie; pocóż więc wystawiać się na nowe upokorzenie, skoro Anglia niechce wojny prowadzić? Co się tyczy Włoch, Austrya nie dozwoli, aby dyskutowano odstąpienie jej włoskich prowincyj. Nareszcie w kwestyi duńskiej mocarstwa nie mogą nic innego zrobić jak to co było postanowionem w traktacie 1852 r. Anglia więc uważa, iż kongres jest niepotrzebnym.“ — Przypomnieć tu możemy, iż myśmy jedni z pierwszych, opierając się na doniesieniach z Londynu przez nas odebranych, donieśli już przeszło temu tydzień o odmowie Anglii przystąpienia do kongresu.

Co się tyczy odpowiedzi rosyjskiej, *Patrie* donosi, iż wręczoną została przez p. Budberga panu Drouyn de Lhuys 26go t. m. Czytamy zaś w *Nordzie*: „Odpowiedź cesarza Aleksandra na list cesarza Napoleona wręczoną została dziś 26go przez barona Budberga. Streszczenie tego dokumentu podane przez *Europe* jest dokładne, o ile się tyczy ducha pojednawczego listu cesarskiego, ale mieści ono w sobie liczne niedokładności, szczególniej odnośnie do sposobu i formy, w jakich wyrażone jest przez Aleksandra II życzenie, aby program oznaczający kwestye, które mają być rozbierane, został z góry postawiony.“ Inny dziennik mniema, że nota ks. Gorczakowa, o której mówiła *Europe*, nie była przeznaczoną dla pana Drouyn de Lhuys, lecz tylko dla p. Budberga.

Patrie umieszcza następującą notę: „Fałszywie doniesiono z Berlina, że król pruski nie odpisał osobiście na list cesarza Napoleona. Odpowiedź Wilhelma I wręczoną została kilka dni temu cesarzowi. Powtarzamy, iż napisaną ona jest w bardzo pojednawczych wyrazach i że świadczy o szczerej chęci Prus współdziałania w dziele zaproponowanem przez cesarza Napoleona.“

Pan Bourée poseł francuski w Atenach, wręczył 12go t. m. królowi list zapraszający na kongres. Król bardzo uprzejmie przemówił, lecz dodał, iż musi na później odłożyć ostateczną swoją odpowiedź.

Donoszą z Turynu, że odpowiedź króla włoskiego odeszła do Paryża 25go t. m.

Czytamy w *Patrie*: „Kilka dzienników doniosło fałszywie, iż baron Budberg zaproszony został do Compiègne z p. Emilem de Girardin wraz z czwartą seryą. O ile wiemy, do tej chwili p. Budberg nie został zaproszony do Compiègne.“ *Nord* zaś potwierdza tę wiadomość w następujących słowach: „Niesłusznie doniosły niektóre dzienniki, iż ambasador rosyjski znajduje się w Compiègne. Nic nawet nie pozwala przypuszczać, aby baron Budberg miał się tam udać.“

Patrie donosi, iż komisya adresowa senatu zbiera się codziennie i że będzie mogła przedstawić swój projekt pierwszych dni grudnia.

Wszystkie dzienniki francuzkie, które podczas wyborów połączyły się były w celu popierania kandydatów opozycyi, zalecają dzisiaj powtórny wybór pana Pelleta.

Oprócz artykułu *Constitutionnela* o kwestyi duńskiej, ukazała się także w *Monitorze* korespondencya z Berlina, która zwróciła na siebie uwagę, gdyż maluje ona w dość żywych kolorach ruch narodowy wywołany w Niemczech sprawą księstw duńskich.

Komisya do spraw sądowniczych w Izbie deputowanych w Berlinie, ropoznawała sprawy względem uznania wyborów deputowanych trzymanych pod śledztwem. Co do p. Sulerzyckiego, oświadczyła się za wypuszczeniem go, co do pp. Szumana i Niegolewskiego udzieliła pozwolenia do dalszego przeciw nim dochodzenia. Co do innych deputowanych uwięzionych, jeszcze nic nie orzeczono. Zapewne Izba pójdzie za tem zdaniem komisyi. W Berlinie panuje między młodzieżą wielki zapał w sprawie holsztyńskiej. W Izbie uchwalono wniosek Schultzego z Delitsch i Carlowitza, aby wyznaczyć komisyę celem dochodzenia nadużyć władz podczas wyborów ostatnich.

O posiedzeniu sobotniem Bundestagu w sprawie holsztyńskiej nadeszły niejakie szczegóły uzupełniające wiadomy telegram w przeszłym numerze *Czasu* zamieszczony. Kiedy bar. Kübeck przewodniczący poseł austryacki postawił wniosek, aby listy wierzytelne posła duńskiego p. Dirkink-Holmfeld odesłać do wydziału połączonego, do opinii, poseł ten zaprotestował przeciw temu niezwykłemu krokowi. Na to poseł saski Nostiz zapytał zgromadzenie ze względu na wniosek jaki zamyśla postawić, czy posłowi, którego pełnomocnictwo nie jest jeszcze uznanem, ma być otwarty protokół. Zgromadzenie odpowiedziało przecząco wszystkiemi głosami prócz trzech. Poseł duński chciał założyć protestacyę, lecz prezydujący odmówił jej przyjęcia i zamknął posiedzenie, naznaczając zarazem nowe posiedzenie za pół godziny. Na tem ostatniem przyjęto podany już przez nas wniosek wydziałów, aby zawiesić głos holsztyński w zgromadzeniu związkowem aż do rozstrzygnięcia kwestyi dziedzictwa. Poseł saski wniósł wtedy swój wniosek o zajęciu księstw w sekwestr, a kwestya egzekucyi nie była rozbieraną.

Wiadomości z Nowego Jorku mówią o uprzejmem przyjęciu, jakiego doznał tam marszałek Forey.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 30 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych, Rechbauer interpeluje przewodniczącego w wydziale, który radzi nad ustawą o stowarzyszeniach, jak postąpiły prace tego wydziału, podnosząc tę okoliczność, że Niemcy austryaccy, którzy również gorące żywią uczucia dla Szlezwiku i Holsztynu, jak inni Niemcy, jedynie skutkiem braku ustawy o stowarzyszeniach nie są jeszcze w możności wypowiedzenia publicznie uczuć swoich. Uchwalono polecić wydziałowi, aby z jak największym pospiechem złożył swój raport. — Projekt ustawy względem kolei lwowsko-czerniowieckiej uchwalony został w w większej części według wniosków wydziału, i trzeci odczyt natychmiast nastąpił.

Gota 30 listopada. Rząd brunszwicki uznał księcia Fryderyka Augustenburskiego.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 30 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	380	374
Ruble sr. nowe na m. pol. agio „	107	106
Talary pruskie, za 150 złrn. tal.	82	81
Srebro nowe . . . . złr.	121	120
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 6	9 91
Napoleondory 20-fr. . . . . „	9 72	9 57
Dukaty holenderskie ważne . „	5 80	5 70
„ austryackie . . . . . „	5 80	5 70
Listy zast. galic. nowe z kup. „	75 50	74 50
„ „ „ stare „ „	79 50	78 50
Obligacye indemn. z kuponami „	71 50	70 50
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	199	197
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	80¾—	79¾—
Listy zast. polskie z kupon. złp.	92¼—	91¼—

Wiedeń 30 Listopada. (tel.)	złr.	cent
5% Metaliki	74	30
5% Pożyczka narodowa	80	90
Akcye banku narodowego wied.	783	—
„ banku kredytowego . .	177	60
Losy 5% z r. 1860	91	80
Srebro	121	—
Londyn, 10 funt szterl.	120	75
Dukat pojedynczy	5	80

Wiedeń 28 Listopada.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	69 20	69 —
5% Pożyczka narodowa	81 20	81 —
5% Metaliki na mon. konw. . .	74 50	74 40
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	75 75	75 25
5% „ „ chorw. słow. bank.	75 50	75 —
5% „ „ galicyjskie . . .	71 75	71 —
5% „ „ bukowińskie . .	71 —	70 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	72 25	71 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	—	—
„ „ „ 10 letnie. . . .	102 50	102 —
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	85 25	84 75
5% Tow. kred. galicyjskie. . .	73 50	73 —
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	154 —	153 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	91 25	90 75
„ „ „ z r. 1860 całe .	91 50	91 40
Bilety rentowe Como.	18 10	17 85
Losy Zakładu kredytowego . .	138 25	138 —
„ tryestskie na 4½% . . .	114 —	113 —
„ żeglugi par. na Dunaju. .	90 —	88 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 50	35 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	33 50	33 —
„ Księcia Clary „ 40 „	37 —	36 50
„ H. St. Genois „ 40 „	33 75	33 25
„ Miasta Budy „ 40 „	33 75	33 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 —	21 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	787 —	785
„ zakładu kredytowego . .	178 —	177 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju	426 —	424 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1672	1669
„ „ rządowéj.	187 —	186 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	135 —	134 50
„ „ Pardubickiéj	128 40	128 20
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj	255 —	253 —
„ „ Galicyjskiéj	196 —	195 50
Kursa zagran. (3 miesięczne)		
Amsterdam 100 zł. hol. . . (Disconto miejscowe 3½)	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . (5)	102 25	102 —
Berlin 100 talar. . . . . . (4)	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. (5)	102 50	102 25
Genua 100 lirów piem. . . (5)	—	—
Hamburg 100 marków . . . (6)	90 75	90 25
Lipsk 100 talar. . . . . . (4)	—	—
Liworno 100 lirów . . . . (5)	—	—
Londyn 100 funtów. . . . (6)	120 75	120 50
Paryż 100 franków . . . (7)	47 60	47 40
Waluty:		
Cesarskie korony	16 50	16 40
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 79	5 78
„ „ obrączkowe . .	5 79	5 78
Złoto al marco.	—	—
Napoleondory	9 69	9 67
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 20	10 10
Luidory.	9 95	9 90
Suwereny angielskie.	12 20	12 10
Imperyały rosyjskie	10 —	9 95
Srebro	122 —	121 —
„ kupony	122 —	121 —
Talary związkowe.	1 83	1 82
Pruskie bilety bankowe	1 82½	1 81½

Lwów 27 Listopada.	żądają	płacą
Dukat holenderski.	5 75	5 67
„ austryacki	5 78½	5 70
Półimperyał rosyjski	9 92	9 75
Rubel rosyjski.	1 87½	1 85
Talar pruski.	1 82	1 79½
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	73 70	72 95
„ „ „ „ mon. kon.	77 50	76 75
Obligi indemn. bez kuponu. . .	71 75	71 13
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 45	80 70
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	197 75	196 75

Warszawa 27 Listopada.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	77 36⅔	—
„ kupon . . . „	—	— 63⅓
Listy zastawne III okresu . rubli	13 79⅙	13 74⅙
„ kupon	—	— 25⅚
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	—	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	—	—

Wrocław 27 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	83 7/12	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	79½	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½% .	—	—

Paryż 27 Listopada.		
Renta 3%	67	15

Londyn 27 Listopada.		
Konsole	91¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 25 przed południem; 3. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 26 po południu; 7 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 30 wieczór

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 8. 30 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 6.32 rano; 6.40 wieczór.

Przyjechali od 28 do 30 Listopada b. r.

HOTEL POD RÓŻĄ. Aleksander Grzesicki ob. z Nowego Sącza. Tytus Osowski ob. z Dunikowic Karol Ronschetti przedsiębiorca kolei z Bochni Łukasz Mokiejewski ob. z Warszawy. Władysł Gorzkowski ob. z żoną Julią z Królestwa. Edw. Homolacz ob. z Gnojnika.

Wyjechali: Jędrz. Słowikowski dzierżawca do Jordanowa. Ludwik Szumański dzierż. do Wielopola. Władysław Pawłowski ob. do Warszawy Stanisław Zakrzeński ob. z żoną do Królestwa Grzesicki Aleksander ob. do Rzeszowa. Jan Kellman kupiec do Tarnowa. Szajna Karol obyw. do Galicyi.

† (3488-1)

Za duszę ś. p.
Franciszka Pareńskiego
odprawi się
we Środę dnia 2 Grudnia r. b.
Nabożeństwo żałobne
W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
o godzinie 11 przed południem, na które koledzy zmarłego pobożną Publiczność zapraszają.

Ukończony Akademik
w tutejszej Wszechnicy życzyłby sobie przyjąć obowiązek Nauczyciela w domu Obywatelskim na Prowincyi. Udziela oprócz przedmiotów szkolnych także *historyi polskiej*. (3485 1-3)
Bliższa wiadomość na listy frankowane pod lit. ***W. H.*** w Krakowie poste restante.

Wesołów dolny w obwodzie Krakowskim, powiecie Wojnickim, dwie mile od kolei żelaznej, przy szosie, graniczy z miastem Zakliczynem lanckor., rozległości do 500 mrogów, z której 300 morgów ornego pola a reszta lasu, pastwisk i kępy przy Dunajcu, gleba pszenna i

Willa przy plantacyi na Piasku pod Nrm 87 jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższych wiadomości udzieli właściciel na miejscu. (3486-1-7)

WINOGRONA
wiedeńskie
w najprzedniejszym gatunku nadhodzą **jeszcze ciągle** doc Handlu
Edwarda Fuchsa
w KRAKOWIF.
(3455-1)

Dnia 29 Listopada **zginał kołnierz futrzany** czarny. — Uprasza się o oddanie tegoż do Właścicielki hotelu Narodowego; przy tem zapewnia się stósowną nagrodę. (3491-1)

Wielki **SKŁAD WĘGLA**
pod L. 43 przy ul. Zwierzynieckiej
ma do sprzedania węgle z kopalń pruskich na sągi, pół sągi i centnary po cenach następnych:

1 sąg Laryszowskiego węgla	22 złr.	— kr	
½ sągi ditto	11 „	—	
1 centnar ditto	— „	46 „	
1 sąg Brzęczkowskiego	20 „	— „	
½ sągi detto	10 „	— „	
1 centnar detto	— „	44 „	

(3490-1-3) *Franciszek Wicktor.*

!!!Na zimę!!!
Handel **F. Gumplowicza**
w KRAKOWIE,
(przy ulicy Grodzkiéj pod L. 85),
zaopatrzył się teraz
w najrozmaitsze gatunki zimowych Koszul wełnianych, Kaftaników, Spodni i Skarpetek grubych bawełnianych, wełnianych i flanelowych, Pończoch do polowania i Rękawic dla wojskowych.
Szczególnie zwraca uwagę na wszystkie wymienione rzeczy w kolorze szarym. — Ceny fabryczne. — Na składzie najmniéj 2,000 sztuk z każdego gatunku.

Ceny:
Tuzin skarpetek wełnianych złr. 3, (12 par)
Tuzin rękawic wełnianych złr. 3, (12 par)
Tuzin koców na konie.. . złr. 48,
Tuzin koszul płóciennych wojskowych złr. 12
Tuzin koszul płóciennych pięknych białych złr. 24. (3149 7-

Nowo otworzony
SKŁAD
Herbaty i Czekolady
pod firmą
B. WACHTEL
W KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej Nr. 62,
poleca szanownej Publiczności swoje zawsze świeże transporta najlepszych herbat karawanowych i zwyczajnych, w cenach najrozmaitszych.
Czekolad paryskich i drezdeńskich, wyrobów czekoladowych, czekolad homeopatycznych, rewalent i t. p.
Oprócz tego utrzymuje
SKŁAD
TOWARÓW KORZENNYCH.
Sprzedaż hurtowna i cząstkowa.
(3225-8-15)

Znaczny Browar piwny
pod **KRAKOWEM**
jest do wydzierżawienia każdego czasu.
Bliższe warunki do przejrzenia w Administracyi „Czasu.“ (3272-11-)

OSTRZEŻENIE!

Doszło do naszej wiadomości, iż tak w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, jakoteż w Królestwie Polskiem, a w ostatnich czasach *osobliwie w Galicyi i w Krakowie* sprzedają *bezsumienni spekulanci nieudałe fabrykaty* we flaszkach, na których tak nasz stempel jako też i etykieta są podrobione *za nasze prawdziwe likwory i wódki*, przez co li tylko Publiczność bywa oszukiwaną.

Nasze prawo wszędzie bronić będziemy, pozwalamy sobie jednakowo, aby i szanowną Publiczność Krakowską *ochronić od oszukaństwa*, zwrócić Jej uwagę na tę okoliczność, iż nasze likwory i wódki (3419-2-3)

tamże nabyć jedynie można w handlach:
Pana Edwarda Fuchsa,
PP. G. M. Goebel i Synów,
Pana Juliusza Grosse i
Pana Stanisława Feintucha.

Składów stałych lub też komisowych nie utrzymujemy *nigdzie.*
Gdańsk dnia 13 Listopada 1863.

Isaak Wedling W. i Eydam Dirck Hekker,
właściciele fabryki likworów „*Lachs*“ zwanej „*Breite Gasse*“ *N. 52.*

TRZEWIKI SUKIENNE,
Ciżemki i Buty,
z c. k. uprzywil. fabryki, — dla Mężczyzn, Dam i Dzieci, najlepszego gatunku, ciepłe i bardzo dogodne do noszenia tak w domu, na ulicy jak i w podróży.— Ceny bardzo umiarkowane Sprzedaż hurtowna i cząstkowa
w składzie fabrycznym w Wiedniu
w mieście Tuchlauben Nr. 5 w podworzu,
naprzeciw gmachu c. k. Dyrekcyi policyi.
☞ Zamówienia z prowincyi z podaniem długości podeszwy, uskuteczniają się natychmiast. 433-2-3)

Uleczenie gruntowne bez leków— zdrowie zupełne
przywrócone bez leków, bez czyszczenia, bez żadnego innego drażnienia — a to z powodu tylko przyjemnéj i bardzo smacznéj
Revalescière p. du Barry z Londynu.

Ta to Revalescière oszczędza niezmierne wydatki na wszelkie lekarstwa bo leczy gruntownie w zarodzie: niestrawność żołądkową, zapalenie żołądka, bóle kiszkowe czyli morzysko, odchep czyli odbijanie ciągłe, krwawnice czyli hemoroidy, rozdęcia, wiatry, bicia serca, biegunki, czerwonki czyli krwawe biegunki, zawroty, szum i ból uszów, głuchotę, zgagę, uczucie kwasów, do wozgrzywości skłonność, ból głowy i półgłowiał, nudności i wymioty po jedzeniu i w czasie ciężarności u kobiet; nadto boleści różne, skłonność do czarnej zadumczywości czyli melancholii, kurcze, spazmy, kłucie i kruczenie żołądka, gniecenie żołądkowe, dychawicę czyli astmę, nieżyt czyli zakatarzenie, zapalenie naczyń oddychania, suchoty (schnienie), dnę czyli artrytyzm, darcie, wyrzuty, skłonności do gruczołowatości, zołzy, suche bóle w kościach, gościec czyli reumatyzm, zimnice wszelkiego rodzaju, macinnice czyli histerye, wadliwości krwi i niedokrwistość, zatrzymywania, zatwardzenia, upławy białe, bladnicę, puchlinę, ospałość i nielusość.

Jest ona zarazem pożywieniem arcywzmacniającem dla zieci, a w ogóle dla każdego wieku, wytwarzając lepszą krew, a ztąd kości i mięsna, lepiéj w tem przysługującod mięsa, a nie rozpalając przytem ciałotworu.

Bywa co rok do 65,000 uleczeń. (3238-2-)

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12 rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.: 2½ kil. 20 fr.; 6 kil. 40 fr. 12 kil. 75 fr. za asygnacyą pocztową.

☞ Sprzedaje w **Krakowie** p. *W. Molędziński*, aptekarz, — w **Petersburgu** u *Tegelsten i Thornley* 15, Wielki morski dom Barbe i pierwsi abtekarze korzennicy i cukiernicy we wszystkich miastach.

Do Pana Franciszka Jana Kwizdy,
Aptekarza w Korneuburgu.

Wielmożny Panie!

Zwykle używam w moich stajniach tylko mych własnych lekarstw i jestem bardzo niedowierzającym wszystkim tak zwanym środkom cudownym, widzę się jednak obowiązanym sumiennie potwierdzić, że skutki Pańskiego *płynu restytucyjnego przewyższyły moje wszelkie oczekiwania.* Rozpuszczony w gorącej wodzie mydlanej, *czyni ten płyn zeschniętą zupełnie żyłę tak gibką jak skórę*; leczy radykalnie *ukryte*, a nawet *podejrzane gruczoły*, jeżeli się środek ten używa rozsądnie i w alkholu należycie rozpuszczony; *kolkę w ostatniem stadyum, prawie już bliską zapalenia kiszek wyleczyłem samem nacieraniem boków bez innej pomocy, Pańskim środkiem; w przeciągu ćwierć godziny, koń stał tylko spokojnie pod kocami, i w tak krótkim czasie dostał zupełną chęć do żarcia i wesołość*, gdy przedtem podczas jazdy tak gwałtownie chciał się rzucać na ziemię, że go tylko z największą trudnością mógłem do bramy stajennej doprowadzić.

Nie chcę Panu przytaczać dalszych wyliczań, i o tych tylko nadmieniłem z tego powodu, żeby z wdzięcznością uznać, że Pański środek właśnie na te wypadki, których właściciel koni *najwięcej* się obawia, nastręcza pomoc spieszną, bez bólu i prawie pewną, a przytem swym trwałym aromatem czyści powietrze w stajni lepiej i na dłuższy czas, jak kadzenie kamforą.

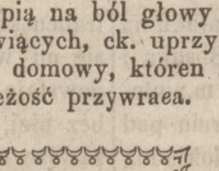
Przyjm Pan itd. itd.
Wiener Neustadt 10 Listopada 1863 r.
Książe *Roman Auersperg*.

☞ Względem miejsca, gdzie tego płynu restytucyjnego nabyć można, odsyłamy czytelników do ogłoszenia w dzisiejszym numerze znajdującego się. (3144-1-3)

W Handlu
R. Zawadzkiego
W KRAKOWIE
nabyć można (3421-3-6)
PORTERU
Angielskiego
w butelkach.
10 butelek dużych 3 złr. 20 c. w. a,
10 pół butelek 2 „ 40 „

Swieże
OSTRYGI,
odbiera regularnie trzy razy w tygodniu
Handel Win i Delikatesów
Juliusza Grosse,
pry Placu Dominikańskim N. 489.
(3426-2-)

Zbadany, poświadczony i zalecony brzez wiele słynnych znakomitości lekarskich



Dra Béringera arom. SPIRYTUS KORONNY,
(Quintessenz d'Eau de Cologne). Flaszka oryginalna 1 zlr. 25 cent. Skrzynka oryginalna 7 złr. 50 c.

Zaleca się nietylko jako wyborna woda pachaąca, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, lecz oraz jako wyborny środek lekarski, i jest rzeczywistem dobrodziejswem dla wszystkich osób, które cierpią na ból głowy lub migrenę. Jako uznany za bardzo pomocny w osłabieniach systematu nerwowego i organów trawiących, ck. uprzywil. **Spirytus koronny Dra Béringuiera** poleca się jako rzeczywiście szacowny i bardzo użyteczny środek domowy, któren zmięszany z wodą wzmacnia i ożywia głowę i oczy, a skórze elastyczną miękkość i młodocianą świeżość przywraea.

Cena oryginalnego opieczętowanego pudełeczka 42 cent.

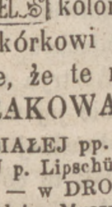
Med. Dra Borchardta
aromatyczno-lekarskie
MYDŁO ZIOŁOWE.

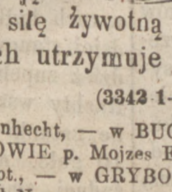
Z ziół wiosennych 1863r.

Dra Borchardta c. k. wyłącznie uprzywil. Mydło ziołowe, jest wybornym środkiem wzmacniającym i utrzymującym zdrowo skórę; jest bez zaprzeczenie najlepszym artykułem, jaki w tym rodzaju wyrobiony być może, tak przeciw przykrym piegom letnim, plamom wątrobianym, opaleniu letnim pryszczom, ukąszeniom owadów, wyrzutom skórnym itp., jakotéż do otrzymania i zachowania czystej miękkiéj skóry w zupełnéj świeżości i ożywionéj cery;
☞ również służyć może z wielkim skutkiem do kąpieli wszelkiego rodzaju. ☜

Szczęśliwym rezultatem postępowéj, starannéj i umiejętnéj zapobiegliwości są niezaprzeczenie uprzywilejowane:

Dra HARTUNGA środki wzmacniające porost włosów.





Olejek z kory chinowéj,
służy mianowicie do zachowania i upiększenia włosów, — a
Pomada ziołowa,
do wzbudzenia i ożywiania porostu włosów; — Pierwszy zwiększa elastyczność i utrzymuje kolor włosów, druga zaś chroni od przedwczesnego osiwienia i wypadania tychże, udzielając naskórkowi nowy porost włosów pobudzającéj materyi; przyczem korzonkom włosów tak wielką siłę żywotną nadaje, że te na nowo odrastać będą. — ☞ Wyłączny Skład po stałych cenach fabrycznych utrzymuje dla KRAKOWA: p. **Józef Bartl,** jak również: (3342 1-3)

w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeldowa, — w BRZEŻANACH pan B. Fadenhecht, — w BUCZACZU p. Lipschütz i pp. Kodrębski i Kercel, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojzes Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w JASSACH p. Michał Neumann, — w KALISZU p. Stanisław Hildebrandt aptek., — w KOŁOMYI pan Schaja Hermann, — w KENTACH pan G. Streya, — w KOPECZYŃCACH pan X. Wierzchowski apt, — we LWOWIE pp. J. F. Kleina wdowa i Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt. p. Fryd. Schubuth, pan A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt. — w MANASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM-SĄCZU pp. Trager i Gutmann, — w NOWYM-TARGU pan Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. Pt. Miedlicki, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt., — w RADOWCACH pan Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. A. St. Burra, — w SANOKU p. J. Zarewicz, — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, w SĘDZISZOWIE p. Kownacki, — w STRYJU p. J Germann apt., — w ŚNIATYNIE p. M. Niemczewski, — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, — w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski apt, dawniej Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p. Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resia Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski.

Ogłoszenie konkursu
na opróżnione dwa stypendya o rocznych 200 złr. w. a. z fundacyi „Stypendyów Agenora Hr. Gołuchowskiego“.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi tudzież Wielkiego Xięstwa Krakowskiego podaje niniejszem do wiadomości, iż z początkiem roku szkolnego 1863/64 zostały opróżnione **dwa stypendya naukowe** z fundacyi „Stypendyów Agenora Hr. Gołuchowskiego“, a mianowicie:

a) jedno stypendyum o rocznych 200 złr. w. a., w półrocznych ratach z dołu płatne, dla uczniów w krajowych szkołach gimnazyalnych, uniwersyteckich, realnych lub technicznych;
b) jedno stypendyum o rocznych 200 złr. w. a., w półrocznych ratach z dołu płatne, dla uczniów w krajowej szkole gospodarstwa wiejskiego.

Pobór obudwu tych stypendyów trwa aż do zupełnego ukończenia nauk.

Prawo rozdawnictwa przysłuża Jego Excelencyi Agenorowi Hr. Gołuchowskiemu, a podania winne być wniesione *do Wydziału krajowego, a to najdalej do dnia 31go Grudniarb.*

Do podania należy dołączyć: metrykę chrztu, tudzież świadectwo ubóstwa i dotychczasowego postępu w naukach; a mianowicie także świadectwo z ostatniego kursu szkolnego.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi i Wielkiego Xięstwa Krakowskiego. (3422-2-3)
We Lwowie dnia 10 Listopada 1863 r.

SZPRYCOWANIE i PIGUŁKI
z Rośliny Matico,
PP. GRIMAULT et Comp., aptekarzy w Paryżu.

Nowe lekarstwo przyrządzone z liści *Peruwiańskiego* drzewa zwanego *Matico*, leczy szybko i radykalnie zaniedbane słabości blenoragii i najuporczywsze rzeżączki. Użycie tego lekarstwa nie zostawia po sobie nigdy niebezpiecznych następstw, jakiemi są: zwężenie kanału i nabrzmienie kiszek. Od chwili pojawienia się tego środka, najsławniejsi lekarze paryzcy PP. Cazenave, Puche i Ricord wszelkich innych lekarstw swym chorym przepisywać zaprzestali. *Szprycowanie z Matico* używa się w początkach słabości, a zaś *Pigułki* w wypadkach chronicznych i zadawnionych, którym ani *Balsamem Kopajwy* ani *Kubebą*, ani *Saletranem srebra, siarczanem cynku* lub *Sziarczanem miedzi* zapobiedz nie było można. (3203-7-13)

Skład w głównych aptekach, we wszystkich prowincyach polskich.

Dostać można w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, — w Wilnie u p. *Chrościckiego*, — we Lwowie u p. *Rukera*, — w Poznaniu u p. *Elsnera* — w Warszawie u p. *Mrozowskiego*, — w Kijowie u p. *Marcińczyka*.

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowéj irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w *Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Bruno Miczyńskiego*, *w Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Ruker*.
(3252-4-12)

PASTYLKI PIERSIOWE
ze soku głowiastéj sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. — Cukierki te łącznie z Syropem Nadfosforanu wapna używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszu.

Dostać można w aptekach: PP. *Molędzińskiego* w Krakowie; *Chrościckiego* w Wilnie; *Marcińczyka* w Kijowie, *Rukera* we Lwowie; *Mrozowskiego* w Warszawie; *Elsnera* w Poznaniu, i innych. (3209-7-13)

Najprzedniejsze
CUKIERKI RZODKIEWKOWE
C. Dreschera i Fischera
w Moguncyi,
leczące kaszel i cierpienia piersiowe. Cena jednego pudełka 45 cent.
☞ Główny Skład na Austryę u ***Karola Herrmanna*** w Krakowie, przy ulicy Brackiéj N. 158.

Dorsch Leberthran,
prawdziwy wątrobiany Olejek tranowy Miętusa czyli Pomuchla, najczystszy i najskuteczniejszy rodzaj lekarskiego tranu Lobrego i Porton w Utrechcie, używany z najlepszym skutkiem w chorobach piersiowych i płucowych, w skrofułach, reumatyzmie i dnie, w chronicznych wyrzutach skórnych, zapaleniach oczu, chorobach nerwowych i schnieniu, w skutek poprzednich chorób piersiowych, płucowych i tym podobnych.

Każda butelka, dla odróżnienia od innych zwyczajnych gatunków tranu wątrobianego, jest opatrzona kapslą cynową i firmą: „*Lobry i Porton.*“

Cena ½ butelki 1 złr.
☞ Główny Skład u ***Karola Herrmanna*** w Krakowie, ul. Bracka N. 158. (3032 4-8)

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ W. *Kirchmayera*. Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*